

ZBIGNIEW WÓJCIK

ZMIANA W UKŁADZIE SIŁ POLITYCZNYCH
W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ
W DRUGIEJ POŁOWIE XVII WIEKU

Kazimierz Piwarski¹ zwrócił niedawno w ciekawym artykule uwagę na duże znaczenie drugiej połowy XVII w. w dziejach naszego kraju, podkreślając przekonywająco, że okres ten to początek upadku znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej, znacznego jej osłabienia na arenie politycznej Europy. Zasadnicze *novum*, jakie wniósł autor w swej rozprawie, to zwrócenie uwagi na fakt, że przyjęte tradycyjnie w historiografii polskiej mniemanie, jakoby upadek znaczenia państwa polskiego datował się dopiero od wielkiej wojny północnej (1700—1721), nie jest dostatecznie uzasadnione i wymaga korektywy. Zdaniem autora okres osłabienia Polski i poważnego upadku jej znaczenia międzynarodowego należy przesunąć na drugą połowę XVII w.²

Wspomniana rozprawa zwróciła uwagę naszą na jeszcze inne zagadnienie o doniosłym znaczeniu dla dziejów powszechnych. Oto w Europie środkowo-wschodniej następuje w ciągu drugiej połowy XVII w. w układzie sił politycznych poważna zmiana, w wyniku której dotychczasowe potęgi tej części naszego kontynentu tracą swe znaczenie i schodzą na drugi plan, a pozycję ich zajmują nowe państwa, które w w. XVIII znajdują się w czołowej grupie mocarstw europejskich. Fakt ten nie jest dostatecznie wyraźnie uwypuklony w historiografii.

W niniejszym szkicu chcemy zwrócić uwagę na podstawowe momenty, które doprowadziły do tych zmian. Zanim przystąpimy do zasadniczej części wykładu, musimy przede wszystkim wyraźnie wskazać na granice geograficzne, w których będziemy rozpatrywać nasz problem. Co, ściśle rzecz biorąc, rozumiemy pod terminem Europa środkowo-wschodnia? Jakie siedemnastowieczne państwa zaliczamy do tego obszaru?

Rzecz jasna, że odpowiadając na to pytanie nie możemy kierować się tylko kryteriami geograficznymi, lecz musimy uwzględnić również inne czynniki, historyczno-polityczne i historyczno-gospodarcze.

¹ K. Piwarski, Osłabienie znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku, *Roczniki Historyczne*, (XXIII), 1957 (Księga Pamiątkowa w stulecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk), s. 221—258.

² *Ibidem*, s. 221, 256—257.

Do partnerów gry politycznej, której zasadnicze etapy i problemy naszkicujemy w niniejszym artykule, zaliczymy więc nie tylko te państwa, które w sensie geograficznym leżą w Europie środkowo-wschodniej, ale również i te, których zasadnicze interesy polityczne i gospodarcze w drugiej połowie XVII w. koncentrowały się w tej właśnie części naszego kontynentu. Obok więc Polski i Rosji, przedmiotem naszych rozważań będzie Szwecja, Brandenburgia oraz Krym i Turcja.

Szwecja, której terytorium leżało przede wszystkim w Europie północnej, przez swe najściślejsze powiązania z basenem morza Bałtyckiego i jego wybrzeżami południowymi i wschodnimi, przez swą walkę o *dominium maris Baltici*, powiązała się całkowicie z polityką wschodnio-europejską, a swe zasadnicze problemy życiowe rozstrzygała w walce zbrojnej czy też dyplomatycznej przede wszystkim z Polską i Rosją. Losy jej mocarstwowości miały się rozstrzygnąć nie na zachodzie Europy, ale właśnie na wschodzie. Stąd też włączenie tego kraju do naszych rozważań nie powinno budzić żadnych wątpliwości.

Brandenburgia, jako jeden z najważniejszych krajów Rzeszy Niemieckiej, zdawać by się mogło, bardziej ciążyła ku problemowi Europy zachodniej, a nie środkowo-wschodniej. Ale posiadłości pruskie elektorów brandenburskich wiązały ich jak najściślej z problemami wschodu Europy, problemami zmagania polsko-szwedzko-rosyjskich. Prężność i potęga tego kraju leżała przede wszystkim w Prusach Książęcych, a nie — śmiemy twierdzić — w księstwach Julichu i Klewe. Nie negując więc bynajmniej silnego powiązania Brandenburgii z polityką zachodnio-europejską, należy stwierdzić, że ważniejsze dla tego kraju w w. XVII były jego powiązania wschodnie. Poniekąd za symbol w tej dziedzinie gotowi jesteśmy uznać królewiecką koronację elektora brandenburskiego na króla Prus Fryderyka I w r. 1701.

Chanat krymski mimo, że leżał na południowo-wschodnich peryferiach Europy, wszystkie swe żywotne interesy miał skoncentrować nieomal w sercu Europy wschodniej, przede wszystkim na Ukrainie. Jego jak najbardziej aktywny udział w wojnie polsko-kozackiej, następnie polsko-rosyjskiej i polsko-szwedzkiej świadczy, że państwo to było jednym z głównych partnerów interesującej nas gry politycznej.

Turcja, której ogromne posiadłości rozciągały się w trzech częściach świata, na gruncie europejskim stała mocną stopą przede wszystkim na półwyspie Bałkańskim, ale interesy jej i plany zaborcze sięgały daleko na północ i wschód, w głąb obszaru będącego przedmiotem naszych rozważań. Po ukończeniu wojny z Austrią (1664) i po zdobyciu na Rzeczypospolitej Weneckiej wyspy Krety (1669), główna ekspansja odrodzonej w tym okresie Porty kieruje się ku Polsce, Ukrainie i Rosji. Całkowite podporządkowanie sobie Krymu (1666) i zdobycie na Polsce Ukrainy Prawobrzeżnej (1672), wciągnęło Turcję w wir problemów Europy środkowo-wschodniej.

Obok wyżej wymienionych, istniały w tym okresie i na tym obszarze geograficznym inne kraje, udział ich jednak w zmaganiach o prymat w tej części Europy był z różnych przyczyn, głównie z powodu słabości

i zależności od innych, znikomy lub wręcz nie istniał. Mamy tu na myśli księstwa lenne — Mołdawię, Siedmiogród i Kurlandię.

Zupełnie specyficzne miejsce zajmuje tu wreszcie Ukraina Kozacka, stanowiąca faktycznie i formalnie do r. 1648 prowincję Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Po r. 1648 zjawia się ona nagle na arenie politycznej Europy jako samodzielne państwo, z którym muszą się liczyć dalsi i bliżsi sąsiedzi. Samodzielność Ukrainy Kozackiej nie trwa jednak długo i już od r. 1654, a zwłaszcza od r. 1657, tj. od śmierci Bohdana Chmielnickiego, niezależność ta gwałtownie słabnie, by zaniknąć całkowicie w siódmym dziesięcioleciu XVII w. Dlatego też rola Ukrainy w wydarzeniach historycznych, o których będziemy mówić, była wprawdzie dość znaczna, ale bardzo krótkotrwała, z tego też powodu nie możemy zaliczyć tego kraju do kręgu państw, walczących o hegemonię w Europie środkowo-wschodniej.

Winniśmy jeszcze parę słów wyjaśnienia co do ram chronologicznych, w których zachodziły omawiane przez nas procesy. Nie łatwo tu mówić o ścisłych ramach czasowych. Mimo to chcemy wskazać daty orientacyjne, a w trakcie dalszej narracji postaramy się je uzasadnić. Co do daty początkowej sprawa jest bezsporna. Rok 1648 ma dostateczne uzasadnienie naukowe, jako słup graniczny w historii. Na Zachodzie pokój westfalski, na Wschodzie powstanie ukraińskie. To ostatnie wydarzenie ma dla naszych rozważań znaczenie zasadnicze. Trudniej przedstawia się sprawa daty końcowej. Nie ulega wątpliwości, że ostateczny przełom w układzie sił w Europie środkowo-wschodniej to wielka wojna północna w latach 1700—1721. Ale było to już przypięczętowanie wydarzeń poprzedniego półwiecza, ostateczny wynik zmagania i zmian w drugiej połowie XVII w. Dlatego też granicę górną naszego okresu przesuwamy nieco wstecz. Uważamy, że decydujące znaczenie mają tu dwie daty, 1686 — „wieczny pokój” między Polską i Rosją oraz 1683 bądź 1699 — bitwa pod Wiedniem lub traktat karłowicki.

II.

Spróbujmy teraz krótko scharakteryzować sytuację polityczną i układ sił w naszej części Europy w połowie XVII w., około r. 1648.

Największą potęgą spośród wymienionych przez nas państw, była w tym czasie Szwecja. Rok 1648, to rok traktatów w Münster i Osnabrück, szczyt potęgi szwedzkiej. Mimo, że wyniki wojny trzydziestoletniej nie pokrywały się z tym, co zamierzał kiedyś osiągnąć Gustaw Adolf³, to jednak zdobycze w północnych Niemczech, przede wszystkim zaś Pomorze Przednie (*Vorpommern*) ze Szczecinem, uczyniło z tego kraju faktycznego i bezspornego władcę Bałtyku⁴. Formalnym potwier-

³ I. Andersson, *Schwedische Geschichte von den Anfängen bis zur Gegenwart... übersetzt aus dem Schwedischen von A. von Brandt*, München 1950, s. 233.

⁴ *Ibidem*.

dzeniem tej roli Szwecji wśród mocarstw europejskich, było uznanie jej za gwaranta traktatu westfalskiego.

Wynik wojny trzydziestoletniej był ukoronowaniem sukcesów ekspansywnej polityki szwedzkiej również na innych odcinkach. Szwecja wyszła zwycięsko ze zmagania z Rosją w pierwszej ćwierci w. XVII, zdobywając na niej Ingrię i Karelię (traktat stołbowski w 1617 r.), narzuciła Danii swą wolę, wydzierając jej wyspy Ozylię i Gotlandię oraz krainy Jämtlandię i Härjedalen, ponadto zaś zmusiła ją do zrzeczenia się cła sundzkiego (pokój w Brömsebro, 1645). Na Rzeczypospolitej zdobyli Szwedzi, jak wiadomo, część Inflant.

Te sukcesy Szwecji nie wyrastały, rzecz jasna, z próżni. Przeciwnie, znajdowały one podstawę w sile ekonomicznej kraju, opierającej się na jego bogactwach naturalnych, przede wszystkim kopalnianych i leśnych. Wywóz żelaza, miedzi i drzewa ze Szwecji do różnych krajów europejskich w połowie XVII w. wyrażał się w tysiącach ton, co jak na ówczesne stosunki stanowiło ogromną liczbę⁵.

Handel szwedzki, który zajmował się eksploatacją bogactw kraju, był też podstawą potęgi tego państwa i jego znaczenia międzynarodowego⁶. Wszelkie zabezpieczenie i rozwój tego handlu był główną troską kolejnych rządów szwedzkich.

Nakreślony tu w skrócie obraz Szwecji połowy XVII w.⁷, w przededniu wojny północnej nie byłby pełny, gdybyśmy mówili tylko o mocnych stronach potęgi tego państwa. Konflikty społeczne, które w piątym i szóstym dziesięcioleciu XVII w. poważnie się nasiliły⁸, nie wpływały rzecz jasna, na umocnienie potęgi kraju. Ale nie konflikty społeczne, nie otwarta walka klasowa, stanowiły największe niebezpieczeństwo dla Szwecji. Były to zjawiska, rzecz można, normalne dla całej niemal ówczesnej Europy, a niebezpieczeństwo kryło się gdzie indziej.

Wybitny historyk szwedzki B. Fahlborg przytoczył w swej pracy, poświęconej polityce zagranicznej Szwecji w siódmym dziesiątku lat w. XVII bardzo charakterystyczne liczby⁹. Oto kraj ten pozostawał znacznie w tyle, jeżeli chodzi o budowę floty handlowej. W omawianym przez nas okresie zaledwie 10% tonażu okrętów zatrudnionych w handlu bałtyckim pływało pod flagą szwedzką, podczas gdy Holendrzy posiadali aż 65% tegoż tonażu. Zrozumią konsekwencją tego stanu rzeczy było to, że 85% udziału w handlu bałtyckim posiadał

⁵ O sytuacji gospodarczej Szwecji w omawianym okresie informuje ogólnie największe niewątpliwie z dotychczasowych opracowań syntetycznych historii gospodarczej tego kraju F. Heckscher, *Sveriges ekonomiska historia*, Stockholm 1937.

⁶ A. S. Kan, *Dwie tendencje w dworjanskom chozjajstwie Szwiecii XVII wieku*, *Woprosy Istorii*, 3, 1954, s. 132.

⁷ Zob. szerzej ostatnio I. Andersson, op. cit., s. 225 i nn. oraz T. Nowak, *Geneza agresji szwedzkiej (Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660, t. I)*, Warszawa 1957, s. 88 i inn.

⁸ I. Andersson, op. cit., s. 237; T. Nowak, op. cit., s. 91.

⁹ B. Fahlborg, *Sveriges yttre politik 1660—1664*, Stockholm 1932. Cytuję za K. Zernackiem, *Studien zu den schwedisch-russischen Beziehungen in der 2 Hälfte des 17 Jahrhunderts*, T. I: *Die diplomatischen Beziehungen zwischen Schweden und Moskau von 1675 bis 1689*, Giessen 1958, s. 38, wobec niemożności dotarcia do pracy Fahlbörga.

holenderski kapitał handlowy¹⁰. O tych cyfrach i ich znaczeniu należy pamiętać przy rozpatrywaniu przyczyn zmierzchu potęgi szwedzkiej w drugiej połowie XVII w.

Podkreślamy jednak z całym naciskiem, że w połowie XVII w. obserwujemy jedynie nikłe załężki przyszłej słabości Szwecji, która nie tylko jest wciąż jeszcze czołowym mocarstwem europejskim, ale właśnie w okresie 1648—1655 przeżywa szczytowy okres swej potęgi.

Zajmijmy się teraz sąsiadami Szwecji na południu i na wschodzie — Polską i Rosją. Określenie pozycji Polski w ówczesnym świecie nie jest bynajmniej rzeczą prostą. W obecnym stanie badań trudno jest wydać autorytatywny sąd, czy w pierwszej połowie XVII w., a zwłaszcza pod koniec tego okresu, który jest właściwie punktem wyjściowym naszych rozważań, Rzeczpospolita szlachecka była jeszcze mocarstwem. Nad tym samym zagadnieniem zastanawiał się w cytowanej rozprawie K. Piwarski. Ustosunkował się on negatywnie do tych poglądów dawnej historiografii polskiej z Szujskim, Szelańskim i Konopczyńskim na czele, które uznawały Polskę Władysława IV za mocarstwo¹¹, konkludując jednak swe rozważania następująco: „Przy obecnym stanie badań przyjmujemy tedy, że zaznaczające się momenty słabości państwa nie wyłączały jeszcze możliwości odgrywania aktywnej roli w polityce europejskiej”¹².

Wydana przez Instytut Historii najnowsza synteza historii Polski idzie, według nas, dalej i sugeruje wyraźnie, poza ogólnym regresem gospodarczym Rzeczypospolitej również poważne cofnięcie się jej na arenie międzynarodowej¹³, równoznaczne właściwie z upadkiem jej mocarstwowości.

Inaczej stawia sprawę wybitny znawca tego okresu Władysław Czapliński w referacie, wygłoszonym na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie w r. 1958. Wysuwając postulaty badawcze w dziedzinie dalszych studiów nad polityką polską w okresie 1576—1648, pisze autor co następuje: „Pierwszym postulatem byłoby więc żądanie, by historyk omawiający ten okres naszej polityki zagranicznej nie sugerował się ogólnym stwierdzeniem regresji Rzeczypospolitej w tym okresie. Wydaje mi się, że ten wypadek w pewnej mierze ma miejsce w Historii Polski. Autorzy przedstawivszy regres gospodarczy Polski w tym okresie, nie skąpią ciemnych barw w przedstawieniu naszej polityki, podkreślając mym zdaniem, nieco przesadnie wpływ innych czynników na politykę polską, nie uwypuklając należycie jej aktywności i ogólnej myśli”¹⁴.

¹⁰ K. Zernack, op. cit. Rozważania na ten temat podsumowuje Zernack jakże znamienym zdaniem: „... waren die Holländer trotz der politischen Vorherrschaft Schwedens die ökonomisch herrschende Macht in der Ostsee”.

¹¹ K. Piwarski, op. cit., s. 223—224.

¹² Ibidem, s. 223.

¹³ Historia Polski, t. I do roku 1764, cz. 2 od połowy XV w. Pod red. H. Łowmiańskiego..., Warszawa 1957, s. 540 i nn.

¹⁴ Wł. Czapliński, Polityka Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1576—1648. Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie, 14—17 września 1958 r., Referaty, W-wa 1958, s. 96.

Tak przedstawiają się najnowsze opinie w polskiej nauce historycznej na temat roli, jaką odgrywało państwo nasze w I połowie XVII w. W dawnej historiografii, jak już wspomnieliśmy, zdecydowanie przeważały poglądy o niewątpliwej mocarstwowości Polski dwóch pierwszych Wazów. Wybitną rolę Polski w dyplomacji wojny trzydziestoletniej szczególnie silnie podkreślił w swoim czasie Szelaḡowski¹⁵.

Gdzie leży prawda? Wydaje się, że jak zawsze pośrodku i dlatego osobiście, nie badając tego okresu źródłowo, gotowi jesteśmy skłonić się najbardziej ku zacytowanej opinii Wł. Czaplińskiego. Prawda, że zwłaszcza pod koniec panowania Władysława IV, pewien regres w polityce międzynarodowej Polski zarysowuje się dość wyraźnie, czego jaskrawym przykładem są nieudane plany wojny tureckiej¹⁶, wyraźna samowola polityki brandenburskiej, która uzewnętrzniła się przez zniesienie, wbrew umowie, ceł pruskich w r. 1646¹⁷, oraz bezsilny protest króla przeciwko odstąpieniu przez Danię Szwecji w traktacie w Brömsebro wyspy Ozylii, która należała mu się z tytułu zabezpieczenia długu pienieżnego, jaki winien mu był król duński Chrystian¹⁸.

Jesteśmy jednak zdania, że wszystkie te niewątpliwe przejawy zewnętrznej słabości Rzeczypospolitej¹⁹ nie były jeszcze tak silne, aby podważyć jeżeli już nie mocarstwową, to w każdym razie silną pozycję międzynarodową Polski u schyłku wojny trzydziestoletniej. I to stwierdzenie stanowi punkt wyjściowy naszych rozważań w odniesieniu do sytuacji Rzeczypospolitej przed r. 1648²⁰.

Inaczej, naszym zdaniem, przedstawiała się sytuacja wschodniego sąsiada Polski — państwa moskiewskiego. Kraj ten w czwartym i piątym dziesięcioleciu XVII w. nie odgrywał większej roli w polityce europejskiej. Wprawdzie Szwecja Gustawa Adolfa w okresie wojen z Polską starała się, począwszy od r. 1626 o sojusz z Moskwą przeciwko Rzeczypospolitej²¹, wprawdzie dyplomacja francuska gorliwie jej w tym pomagała, zwłaszcza w r. 1629, aby doprowadzić do wybuchu wojny między obu krajami²², ale nie zmieniło to w niczym faktu, że

¹⁵ A. Szelaḡowski, Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV, Kraków 1907, s. 216.

¹⁶ W. Czermak, Plan wojny tureckiej Władysława IV, Rozpr. Ak. Um. Wydział Hist.-Filozoficzny, T. 31, 1895.

¹⁷ Wł. Czapliński, Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV, Wrocław 1957, s. 271.

¹⁸ Wł. Czapliński, Polska a Bałtyk w latach 1632—1648, Wrocław 1952, s. 138.

¹⁹ Rzecz jasna, że zewnętrzna słabość musiała mieć swe wewnętrzne źródła. K. Piwarski, op. cit., 223 pisze na ten temat, co następuje: „...dopiero dogłębna analiza całej sytuacji ekonomicznej, społecznej, wewnątrzno-politycznej Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVII wieku mogłaby nam wskazać, w jakim stopniu owe znamiona słabości określały ogólną pozycję państwa i czy w takim razie nie należałoby raczej przyjąć, że w istocie ówczesna słabość państwa polskiego nie pozwalała mu na aktywną politykę na szerszej arenie międzynarodowej”.

²⁰ Chcemy tu raz jeszcze marginesowo stwierdzić, że trudno jest zgodzić się ze zbyt surową oceną sojuszu polsko-austriackiego w I-szej połowie XVII w. w naszej najnowszej historiografii. Sprawy te wymagają, naszym zdaniem, jeszcze gruntownej analizy.

²¹ B. F. Porszniew, Moskowskoje gosudarstwo i wstąpienie Szwecji w tridcietletniju wojnu, Istoriceskij Żurnał, 3, 1945, s. 15—16.

²² Oczerki Istorii SSSR, Pieriod feodalizma XVII wiek..., Moskwa 1955, s. 464.

Rosja w sensie nie tylko geograficznym, ale i politycznym była w I połowie XVII w. krajem peryferyjnym i słabym, ponoszącym klęskę za klęską od swych wojowniczych sąsiadów, skazanym niemal całkowicie na defensywę, w której zresztą ma do odnotowania niewątpliwie pewne sukcesy, zwłaszcza na odcinku walki z Tatarami²³.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na jedną z przyczyn zewnętrznej słabości państwa moskiewskiego, jaką były wznowiające się często konflikty społeczne. Najnowsza historiografia radziecka widzi np. główną przyczynę klęski Rosji w wojnie z Polską w latach 1632—1634 właśnie w walce klasowej, która wybuchła na zapleczu armii moskiewskiej²⁴.

Mając to wszystko na uwadze musimy jednak równocześnie pamiętać, że niepowodzenia Rosji na arenie międzynarodowej w I połowie XVII stulecia, nie były równoznaczne z zaniechaniem przez to państwo niezależnej, samodzielnej polityki. Przeciwnie, obserwujemy dość dużą niezależność rosyjskiej polityki zagranicznej w czasie wojny trzydziestoletniej, przede wszystkim w drugim jej okresie²⁵. Równocześnie w ostatniej fazie wojny trzydziestoletniej obserwujemy wyraźny zanik znaczenia Rosji w planach politycznych i Francji i Szwecji²⁶.

Do kręgu naszych rozważań, jak to zaznaczyliśmy, włączyliśmy także Krym i Turcję. Jak przedstawiała się sytuacja w tych krajach? Zaczniemy od chanatu Krymskiego. Połowa XVII w. to okres, w którym państwo to przeżywa niewątpliwie swój wielki rozkwit, datujący się szczególnie od r. 1637, kiedy to Krym odniósł ostateczne zwycięstwo nad swym najgroźniejszym rywalem — ordą budziacką, co z kolei pociągnęło za sobą fakt o dużym znaczeniu: wszystkie niemal ordy uznały nad sobą zwierzchnictwo chanatu krymskiego. Jednocześnie przeprowadzono na Krymie reformy wewnętrzne, których efektem było poważne wzmocnienie władzy centralnej i zupełne ukrócenie odśrodkowych tendencji, reprezentowanych przez możnowładców tatarskich. Te reformy wewnętrzne, które podniosły ogromnie znaczenie chanatu nazewnątrz i uniezależniły go *de facto* całkowicie od Turcji (na pewien czas), są nierozdzielnie związane z nazwiskiem wybitnego tatarskiego męża stanu tego okresu, wielkiego wezyra Sefer Ghasi agi²⁷.

Należy więc stwierdzić, że chanat krymski należał w tym okresie do rzędu państw, posiadających bardzo poważny wpływ na bieg wydarzeń w naszej części Europy.

²³ Zob. gruntowną pracę A. A. Nowosielskiego, *Borba moskowskiego gosudarstwa s Tatarami w pierwoj połowinie XVIII wieku*, Moskwa 1948.

²⁴ Zob. ciekawy artykuł na ten temat B. F. Porszniewa, *Socjalno-politczeskaja obstanowka w Rossii wo wremja smolenskoj wojny*, *Istorija SSSR*, 5, 1957.

²⁵ O. L. Wajnsztejn, *Rossija i tridcatilietnaja wojna*, Leningrad 1947, *passim*; *Oczerki...*, s. 465.

²⁶ G. von Rauch, *Moskau und die europäischen Mächte des 17 Jahrhunderts*, *Hist. Zeitschrift*, Bd. 178, H. 1, 1954, s. 33.

²⁷ O sprawach chanatu krymskiego tego okresu zob. W. D. Smirnow, *Krimskoje chanstwo pod wierzchowienstwom ottomanskoj Porty do naczała XVIII wieku*. S.-Petersburg 1887, s. 566—567. Ostatnio B. Baranowski, *Tatarszczyzna wobec wojny polsko-szwedzkiej w latach 1655—1660, Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. I, W-wa 1957, s. 453—456.

Turcja była w połowie XVII w. niewątpliwie mocarstwem, chociaż pogrążonym w kwiaty i osłabionym wewnętrznymi tarciami. W rezultacie tego stanu rzeczy rola Turcji około 1648 r. była raczej niewielka, w sprawach zaś Europy środkowowschodniej zupełnie minimalna. Polityka Porty używa się tu nieco w okresie powstania Chmielnickiego, kiedy to obserwujemy próby zwasalowania Ukrainy (1650—1651), by następnie dopiero w siódmym i ósmym dziesięcioleciu XVII w. osiągnąć swój szczytowy rozkwit, przejawiający się w agresywnej, zaborczej polityce wojen, przede wszystkim przeciw Polsce.

Pozostaje nam jeszcze Brandenburgia. Mimo aktywnego jej udziału w wojnie 30-letniej, mimo wzmocnienia pozycji wszystkich książąt Rzeszy po traktacie westfalskim (uzyskanie przez nich *ius foederis*), Brandenburgia w połowie XVII w. była tylko drugorzędym państwem. Pozycję jej na arenie międzynarodowej w poważnym stopniu określała zależność lenna ziem elektorskich (Prusy Książęce) od króla polskiego.

III.

Wybuch wojny kozacko-chłopskiej na Ukrainie w r. 1648 był pierwszym, wielkim ciosem wymierzonym w Rzeczpospolitą.

Katastrofa 1648 r. była wynikiem błędnej, krótkowzrocznej polityki szlachty i magnaterii polskiej na Ukrainie, zarówno na odcinku społecznym, jak i narodowo-religijnym. Ale w Polsce jedynie światlejsze jednostki, a wśród nich król Jan Kazimierz, zrozumiały prawdziwą przyczynę krwawego wybuchu²⁸. Ogół szlachty nie tylko nie widział istotnych źródeł powstania, lecz nie potrafił realnie spojrzeć na aktualną sytuację polityczną²⁹.

Tłumom szlacheckim nie odpowiadała realistyczna polityka Ossolińskiego, natomiast popierały one całkowicie politykę odwetu, reprezentowaną przez Wiśniowieckiego, na cześć którego pisał pochwalne hymny³⁰.

Ale od życzeń szlachty i magnaterii do ich realizacji, droga była daleka. Komisarzom polskim, którzy na czele z Kisielcem przybyli na rokowania do Perejaśławia, rzuca Chmielnicki w twarz na początku 1649 r. słynne powiedzenie: „Szkoda howoryty mnoho” i dalej: „Teper już czasu nie masz (na rokowania — Z. W.). Jużem dokonał, o czym nie myślał z razu i dalej com umyślił. Wybije z lackiej niewoli ruski naród wszystek...”³¹. Tak można było przemawiać tylko do słabego przeciwnika, a takim pod koniec 1648 r. była właśnie Rzeczypospolita. I niewiele w tym stanie rzeczy zmieniły następne lata, niewiele zmieniło nawet Beresteczko.

Rok 1648 i powstanie ukraińskie, oddawna uznane za słupek graniczny w historii Polski, z punktu widzenia naszych rozważań ma jeszcze inne,

²⁸ Wł. Czaplinski, Dwa sejmy w roku 1652, Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku, Wrocław 1955, s. 10—11.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Wł. Tomkiewicz, Jeremi Wiśniowiecki, Warszawa 1933, s. 200, 381 i nn.

³¹ Jakuba Michałowskiego Księga Pamiętnicza, Kraków 1864, s. 57.

doniosłe znaczenie. Jest rzeczą powszechnie znaną, że data ta zapoczątkowuje okres upadku siły i znaczenia dawnej Rzeczypospolitej, a równocześnie jest jak najbardziej związana z polską polityką wschodnią. A więc wydarzenia dziejowe o decydującym dla państwa polskiego znaczeniu rodzą się właśnie na Wschodzie, i od r. 1648 począwszy, zagadnienia wschodnie dominują w zewnętrznej, a także i wewnętrznej polityce Polski³². Jest to kwestia utrzymania znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej, znaczenia, które od czasów Unii Jagiellońskiej jest nierozwalnie związane z pozycją państwa na Wschodzie, a nie na Zachodzie Europy. Jest to również kwestia powrotu magnaterii i szlachty polskiej do utraconych posiadłości ziemskich na Wschodzie.

Obróciwszy cały swój wysiłek na Wschód, ponosi tam Polska w ciągu II połowy XVII w. klęskę, a to zagadnienie ma zasadnicze znaczenie dla omawianego przez nas tematu. Wiąże się to z innym, doniosłym wydarzeniem historycznym tego okresu — wybuchem wojny polsko-rosyjskiej w r. 1654, wyrosłej przede wszystkim z dążeń państwa moskiewskiego do oderwania od Rzeczypospolitej Ukrainy i Białorusi. Do wagi szczególnego problemu urosła w tym konflikcie sprawa Ukrainy, która też stanowiła główną treść tego konfliktu³³.

Wraz z wybuchem wojny w r. 1654 rozpoczęło się rozstrzygające starcie w Europie wschodniej, które miało zadecydować o wyniku wielowiekowej rywalizacji państwa polsko-litewskiego z Rosją, miało zadecydować, kto stanie się główną siłą w tej części naszego kontynentu³⁴. Dlatego też zagadnienie zmagania polsko-rosyjskich w II połowie XVII w. uważamy za centralne zagadnienie dla omawianego przez nas tematu.

Rok 1654 jest z tego punktu widzenia ważny i dla innej jeszcze przyczyny. Oto w odpowiedzi na ugodę w Perejaśławiu, a następnie na atak rosyjski na Rzeczpospolitą, następuje swoisty „przewrót przymierzy”. Tatarzy krymscy przestają papierać powstanie ukraińskie i zawierają z Polską przymierze, ostrzem swym skierowane przeciwko Rosji i podporządkowanej jej Ukrainie³⁵. Odtąd aż do końca niemal wojny polsko-rosyjskiej Tatarzy są sprzymierzeńcami Polski. Było to zgodne z ich ogólną zasadą, żeby w konfliktach i wojnach między

³² Tu pragnę zwrócić uwagę, że w cytowanej rozprawie K. Piwarski ujmuje zagadnienie nieco inaczej, nie wysuwając zagadnień polityki wschodniej na plan pierwszy. Na sprawę tę zwróciłem już uwagę w dyskusji nad referatem K. Piwarskiego, wygłoszonym na VIII Powszechnym zjeździe historyków polskich w Krakowie we wrześniu 1958 r.

³³ Por. Z. Wójcik, Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655—1660 (Polska w okresie drugiej wojny północnej, t. I, W-wa 1957), s. 373—377; A. A. Sawicz, Wojna za Białorusią i Ukrainą w 1654—1667 latach, Moskwa 1947, Uczonyje Zapiski Moskowskiego Gosudarstwiennego Pedagogicznego Instytutu, t. II, wyp. 2, s. 80 i nn.

³⁴ Z. Wójcik, Traktat andruszowski 1667 roku i jego geneza, Warszawa 1959, s. 19—20. Por. także G. von Rauch, Russland: Staatliche Einheit und nationale Vielfalt..., München 1953, s. 28.

³⁵ AGAD, Arch. Kor. Warsz. Tatarskie, karton 62, t. 34. O przymierzu tym zob. Z. Wójcik, Feudalna Rzeczpospolita wobec umowy w Perejaśławiu, Kwart. Hist., nr 3, 1954, s. 102—103.

Polską i Rosją brać zawsze stronę słabszego i nie dopuścić do zbytniego wzmocnienia się silniejszego przeciwnika.

Sojusz z Krymem miał doniosłe znaczenie dla Polski, nie tylko bowiem rozbił na pewien czas groźne dla niej przymierze tatarsko-kozackie, ale równocześnie zdobywał dla Polski cennego alianta na Wschodzie. Było to tym ważniejsze, że wszelkie starania polskie po r. 1648 o pomoc z zagranicy, głównie z Francji, nie dały żadnych konkretnych rezultatów³⁶.

Jeżeli mówimy o znaczeniu r. 1654, to trzeba podkreślić, że strona polska na początku powstania ukraińskiego żywiła poważne nadzieje nie tylko na neutralność i przyjaźń Moskwy, ale nawet na jej pomoc, która miała się przejawiać w akcji zbrojnej przeciw Tatarom³⁷. Dalszy rozwój wypadków miał przynieść zupełne przekreślenie tych rachub, a Rzeczpospolita została zmuszona w najbliższych latach do szukania pomocy Krymu przeciw Moskwie, a nie Moskwy przeciw Krymowi.

Po powstaniu ukraińskim i po interwencji rosyjskiej następuje trzeci, potężny, zdawałoby się ostateczny cios w Rzeczpospolitą — agresja szwedzka. Geneza jej jest już dziś dostatecznie znana, a w historiografii polskiej ostatnio szerzej omówiona³⁸ i dlatego zagadnieniem tym nie będziemy się tu bliżej zajmowali. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na dwa momenty. Po pierwsze na to, że Szwedzi zaraz po wybuchu wojny ukraińskiej skierowali swe zainteresowania ku Polsce, z wyraźnymi zamiarami agresywnymi³⁹. W Polsce zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństwa szwedzkiego już w początkach wojny na Ukrainie⁴⁰. Warto o tym pamiętać, aby pierwszych objawów nadchodzącej wojny nie widzieć w nieudanych rokowaniach w Lubece, czy też dopiero po wstąpieniu Karola Gustawa na tron szwedzki.

Drugi wreszcie moment, który chcieliśmy podkreślić, moment bardzo ważny, to podwójny cel agresji szwedzkiej. Atakując w połowie 1655 r. Polskę, Szwedzi dążyli nie tylko do wykończenia swego *dominium Maris Baltici* poprzez opanowanie miast pruskich, nie tylko do podboju Rzeczypospolitej, lecz także do zapobieżenia zwycięskiemu

³⁶ Zob. Jerzy Ossoliński do Ludwika XIV. 30 VI 1648, Ossolineum, Teki Lukasa, sygn. 2975/II, fol. 326; Tenże do Mazariniego, 30 VI 1648 *ibid.*, fol. 327—330. Reakcja francuska na prośby o pomoc zob. instrukcję dla ambasadorów francuskich w Polsce (1648), *ibid.*, fol. 331—339, Mazarini do Ossolińskiego, 22 X 1648, *ibid.*, fol. 363; Ludwik XIV do Jana Kazimierza, 17 IX 1652, Oss., teki Lukasa 2976/II, fol. 11; Mazarini do Jana Kazimierza, 13 VI 1653, *ibid.*, fol. 17.

³⁷ Do tych spraw zob. np. Adam Kisiel do Jerzego Ossolińskiego, Oss. 206/II, b.m.b.d. (1648), fol. 94—95; prymas Łubieński do Kisiela, Warszawa 8 VI 1648, *ibid.*, fol. 96—97; Ossoliński do Kisiela, (1648) *ibid.*, fol. 98.

³⁸ T. Nowak, *op. cit.*

³⁹ W końcu 1648 r. Karol Gustaw, wówczas dowódca armii szwedzkiej w Niemczech otrzymał rozkaz przesunięcia wojsk ku granicy polskiej by móc w razie, gdyby tego wymagały interesy szwedzkie, podjąć interwencję zbrojną w Rzeczypospolitej. C. T. Odhner, *Die Politik Schwedens im westphälischen Friedenskongress und die Gründung der schwedischen Herrschaft in Deutschland*, Gotha 1877, s. 299. Por. także B. F. Porszniew, K charakteristické međunarodnoj obstanowki oswoboditelnoj wojny ukraińskiego naroda 1648—1654 godow, *Woprosy Istorii*, nr 5, 1954, s. 47.

⁴⁰ Zob. Prymas Łubieński do Kisiela, 26 V 1648, Oss. 206/II, fol. 93—94; Ossoliński do Kisiela, 16 VI (1648), *ibid.*, s. 99—102.

marszowi wojsk moskiewskich na Zachód i ewentualnego połączenia się Polski z Rosją oraz do uniemożliwienia Rosji osiągnięcia dostępu do Bałtyku. Pogląd ten jest już w zasadzie całkowicie przyjęty w najnowszej historiografii ⁴¹.

Podkreślenie tego faktu jest ważne, staje się bowiem wówczas zrozumiałe, iż w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego, obie walczące strony, Polska i Rosja przerwały działania wojenne i w Niemieży pod Wilnem doszły do porozumienia, ostrzem skierowanego przeciw Szwecji (1656) ⁴².

I w tym przypadku, podobnie jak przed kilku laty na odcinku stosunków z Tatarami i Moskwą, uprzednie rachuby polskie zawiodły. Wtedy liczono na pomoc Rosji przeciw Krymowi, skończyło się zaś na pomocy Krymu przeciw Rosji. Tutaj zaś, jeszcze na przysłowiowe pięć przed dwunastą, łudzono się możliwością aliansu ze Szwecją przeciw Moskwie ⁴³, a w rezultacie wschodni sąsiad pomógł przeciw Skandynawom.

Przymierze wileńskie, aczkolwiek nietrwałe od samego swego zarania (nie rozstrzygnięto zasadniczych spornych problemów), odegrało jednak poważną rolę w historii drugiej wojny północnej. Pogodziło bowiem na pewien czas dwóch skłóconych przeciwników Szwecji i skierowało ich broń przeciw wspólnemu wrogowi. Fakt ten, wraz z powstaniem potężnej koalicji antyszwedzkiej, do której weszły w końcu Polska, Rosja, Austria, Dania, Brandenburgia, a nawet częściowo Krym (posiłki tatarskie dla Polaków walczących ze Szwedami) ⁴⁴, był niewątpliwie ważkim elementem w dziele zahamowania agresji szwedzkiej w okresie drugiej wojny północnej.

Historia tej wojny ma z punktu widzenia omawianego przez nas zagadnienia jeszcze jeden ważny aspekt. Oto w wir wielkiej polityki Europy środkowo-wschodniej wkracza, i to z zupełnym powodzeniem Brandenburgia. Państwo to, jak już zaznaczyliśmy, jakkolwiek powiązane było w tym okresie najściślej ze sprawami Rzeszy i Europy zachodniej (klasycznym przykładem jest tu wojna napastnicza prze-

⁴¹ Por. I. Andersson, op. cit., s. 243; T. Nowak, op. cit., s. 86—87; K. Piwarski, op. cit., s. 233; Z. Wójcik, Akta poselstw Morstina oraz Leszczyńskiego i Naruszewicza do Szwecji w roku 1655, Teki Archiwalne, nr 5, 1957, s. 79; Tenże, Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego, passim, a zwłaszcza s. 334. Tej dość zgodnej opinii historyków sprzeciwił się ostatnio Bohdan Kentrschynskyy, Karl X Gustav inför krisen i öster (Karolinska Förbundets Arsbok, 1956, passim), głosząc, w sposób zresztą nieprzekonywający, że jedynym celem Karola Gustawa było zażegnanie niebezpieczeństwa rosyjskiego. Król szwedzki nie tylko nie miał żadnych wrogich zamiarów wobec Rzeczypospolitej, lecz przeciwnie, w sojuszu z nią chciał walczyć z Rosją. Winę za to, że zamiary te nie zostały realizowane, ponosi jedynie Jan Kazimierz.

⁴² O tym szerzej Z. Wójcik, Polska i Rosja...

⁴³ Jeszcze w lipcu 1655 r., tuż przed samą inwazją szwedzką, poseł polski do Szwecji, Naruszewicz, na audiencji u Karola Gustawa wyraził nadzieję, że Szwecja udzieli pomocy Polsce przeciw Moskwie. Diarium legationis in Sueciam, AGAD, Arch. Kor. Warsz., Szwedzkie, karton 10, nr 15 (druk: Z. Wójcik, Akta poselstw..., s. 107). O nadziejach polskich na pomoc szwedzką zob. także op. cit., s. 68.

⁴⁴ Por. B. Baranowski, op. cit., s. 466 i nn.

ciwko księciu Nauburg)⁴⁵, to jednak rozstrzygnięcia swych zasadniczych problemów szukało na Wschodzie.

Jakie to były problemy? Najlepiej ze znanych nam dokumentów historycznych odpowiada na to pytanie słynny kwestionariusz elektora Fryderyka Wilhelma, przedstawiony przez niego swej tajnej radzie w marcu 1655 r. złożony z 26 pytań, dotyczących stosunku Brandenburgii do zbliżającej się nieuchronnie wojny polsko-szwedzkiej⁴⁶.

Zarówno sformułowania kwestionariusza, jak i najciekawsza odpowiedź, która nań wpłynęła — memoriał ministra Waldecka — podkreślają jako pierwszoplanowe zagadnienie Brandenburgii w obliczu zbliżającego się konfliktu, zerwania lennej zależności elektora, jako księcia pruskiego od króla polskiego⁴⁷.

I temu celowi, którego osiągnięcie oznaczałoby wielki wzrost znaczenia Brandenburgii nie tylko w Europie środkowo-wschodniej, ale w ogóle na arenie międzynarodowej, poświęca „wielki elektor” cały swój wysiłek wojenny. Odznaczał się on karkołomnymi wręcz niekiedy pociągnięciami dyplomatycznymi. Najpierw sojusz ze Szwecją, potem za upragnioną nade wszystko cenę zrzucenie ciężaru lennego, przymierze z Polską i jej sprzymierzeńcami przeciw Szwecji. Ta nieprzebiegająca w środkach i bezwzględna polityka Fryderyka Wilhelma, nie bez głębokiej przyczyny nazwana została *Fuchspolitik*⁴⁸.

Niezwykła przebiegłość, ale zarazem i wysoki kunszt polityki brandenburskiej ujawnił się szczególnie w zawarciu ryskiego traktatu neutralności z Rosją 12/22 września 1656 r. Pozwolił on elektorowi zabezpieczyć się od ataku ze strony Rosji, bez zrywania ze Szwecją, która była jeszcze wtedy potrzebna do osiągnięcia celu zasadniczego zrzucenia zwierzchnictwa Polski nad Prusami. Rzecz charakterystyczna, że traktat ryski podważał prawa suwerenne Polski wobec elektora, gdyż ten ostatni zobowiązywał się wobec Rosji, iż nie będzie pomagał królowi polskiemu przeciw carowi moskiewskiemu w przypadku, gdyby doszło między nimi do wojny⁴⁹.

Znaczenie traktatu ryskiego z 1656 r. jest duże i z tego powodu, że jak słusznie zauważył historyk niemiecki, układ ten „eröffnet die Traditionen der preussisch-russischen Freundschaft”⁵⁰.

⁴⁵ O wojnie tej i o innych aspektach polityki brandenburskiej w przededniu drugiej wojny północnej zob. A. Waddington, *Le grand electeur Frederic Guillaume de Brandebourg, sa politique exterieure*, t. 1, Paris 1905, s. 251 i nn.

⁴⁶ *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, Bd. VII, Berlin 1877, s. 341 i nn.

⁴⁷ Memoriał Waldecka, *ibid.*, s. 346 i nn. O sprawie tej zob. ostatnio studium K. Piwarskiego, *Stosunki szwedzko-brandenburskie a sprawa polska w czasie pierwszej (sic!) wojny północnej*, (*Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1959, s. 424—425).

⁴⁸ O polityce Brandenburgii w czasie drugiej wojny północnej zob. ostatnio K. Piwarski, *op. cit.*

⁴⁹ O traktacie ryskim zob. m. in.: A. Waddington, *op. cit.*, t. 1, s. 366—368; K. Forstreutter, *Preussen und Russland von den Anfängen des Deutschen Ordens bis zu Peter dem Grossen*, Göttingen 1955, s. 159—162; Z. Wójcik, *Polska i Rosja...*, s. 353—354; Tenże, *Traktat andruszowski...*, s. 29—30.

⁵⁰ K. Forstreutter, *op. cit.*, s. 161.

W toku wojny północnej osiągnęła Brandenburgia swój główny cel — zerwała traktatem welawsko-bydgoskim swą zależność w Prusach od Polski, osiągnęła przez swą *Fuchspolitik* wiele doniosłych sukcesów dyplomatycznych, osiągnęła wreszcie poważny sukces wojсковy, stawiający ją w rzędzie potęg militarnych Europy — wygrała wspólnie ze Szwedami trzydniową, wielką bitwę pod Warszawą (28 — 30 lipca 1656), którą historiografia prusko-niemiecka uznała za kolebkę potęgi pruskiej⁵¹.

Przy omawianiu spraw związanych z drugą wojną północną, pragniemy zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem. W czasie nawet największego zagrożenia ze strony Szwecji, a tym samym zbliżenia ku Rosji, Rzeczpospolita nigdy nie zarzuciła myśli odzyskania utraconych wskutek wojny ukraińskiej i rosyjskiej ziem na Wschodzie. Zagadnieniem tym nie będziemy się tu szczegółowo zajmować, ponieważ zostało ono ostatnio dość szczegółowo opracowane⁵².

Polska wyszła z wojny dość poważnie osłabiona, zarówno politycznie jak gospodarczo. Zniszczenia okresu wojen 1648 — 1660 były dotkliwie, a jeszcze bardziej dotkliwym ciosem okazało się odpadnięcie żyznych ziem Ukrainy. Straty ludnościowe w tym ciężkim dwunastoleciu, spowodowane głównie epidemiami, były bardzo poważne i dochodziły w niektórych częściach Polski do olbrzymiej liczby 61%. Ponieważ straty te dotyczyły głównie ludności pracującej miast i wsi, stąd też pociągnęły one za sobą inne, doniosłe zjawisko — zwiększenie się ilości łańców pustych⁵³, a co za tym idzie, katastrofalny spadek produkcji zboża, podstawy gospodarki państwa. Produkcja ta z około 100 tysięcy łaśztów rocznie w okresie przed r. 1648, spada w r. 1651 na 55 000, w 1653 — na 34 000, 1656 — 11 000, by w końcu r. 1659 osiągnąć niewiarygodnie wprost niską cyfrę 541 łaśztów⁵⁴. Kryzys gospodarczy pociągnął za sobą wielką inflację pieniężną, a ta znowu była przyczyną powstania związków wojskowych, wstrząsających krajem w latach 1659 — 1663.

Ale jednym z najważniejszych faktów związanych z najazdem szwedzkim były pierwsze próby reformy państwa i ich niepowodzenie. Podjęte przez światłe koła dworskie próby zreformowania sejmu zostały obalone, głównie przez magnaterię⁵⁵.

Dalsza walka o dzieło naprawy Rzeczypospolitej, wyrażająca się w probach elekcji *vivente rege*, doznała również jak wiemy, całkowitego niepowodzenia, a szczytem walki przeciw wszelkim próbom reform był zgubny rokosz Lubomirskiego. Celem zamierzonych reform miało być wzmocnienie władzy królewskiej, a więc idea absolutyzmu. Klęska reform równała się klęsce absolutyzmu polskiego, i to w tym

⁵¹ Zob. przede wszystkim A. Riese, *Dreitätige Schlacht bei Warschau* 28, 29, 30 Juli 1656 Jahre, *Die Wiege preussischer Kraft und preussischer Siege*, Wrocław 1870.

⁵² Z. Wójcik, *Polska i Rosja...*, passim.

⁵³ Wł. Rusiński, *Uwagi o zniszczeniach po wojnach z połowy XVII wieku, Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 2, Warszawa 1957, s. 428—429.

⁵⁴ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, wyd. 3, t. 1, Poznań 1947, s. 167, 251.

⁵⁵ Wł. Czapliński, *Próby reform państwa w czasie najazdu szwedzkiego (Polska w okresie drugiej wojny północnej, t. 1)*, s. 328—329.

okresie, gdy najbliżsi sąsiedzi Polski — Rosja i Brandenburgia, wyraźnie i szybko zmierzały ku absolutyzmowi. Pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć opinię, jaką na ten temat miałem możliwość niedawno wygłosić, całkowicie podtrzymując ją i w chwili obecnej. „Jesteśmy głęboko przekonani, że klęska dworskiego obozu reformy w połowie XVII wieku, to równoważnik niejednej wielkiej klęski militarnej, to jedno z zasadniczych ogniw w łańcuchu przyczyn upadku potęgi i znaczenia Rzeczypospolitej”⁵⁶.

Nie tu miejsce na bliższą analizę tego zjawiska, nie sposób jednak nie zauważyć, że przekonywająco można je wytłumaczyć teorią Engelsa głoszącą, że absolutyzm rozwija się tam, gdzie władza państwowa (królewska) może spełniać rolę pośredniczki między klasami społecznymi, będącymi w równowadze sił⁵⁷. W Polsce warunków tych, rzecz jasna, nie było⁵⁸.

W sumie więc okres 1648 — 1660 był okresem znacznego osłabienia Rzeczypospolitej, w którym stała się ona w pewnym stopniu, po raz pierwszy, przedmiotem gry politycznej czołowych mocarstw ówczesnej Europy — Francji i Austrii, a nawet celem zaborczych planów swych sąsiadów⁵⁹. Dotkliwym ciosem było też dla Rzeczypospolitej mocne usadowienie się Brandenburgii nad Bałtykiem, a tym samym osłabienie pozycji Polski w tym rejonie⁶⁰. Mimo to, wydobyte się z dna upadku, jakim były lata 1655 — 1656 oznaczało, że proces tego osłabienia został dopiero zapoczątkowany i nie przekreślił jeszcze możliwości aktywizacji polityki polskiej na arenie międzynarodowej. Najbliższe lata miały to potwierdzić.

Bez żadnych sukcesów wychodziła z wojny północnej, przynajmniej chwilowo, Rosja. W traktacie oliwskim nie uczestniczyła, a pokój ze Szwecją zawarła dopiero w roku następnym (1661) w Kardis. Traktat kardiski oznaczał, iż Rosja musiała zrezygnować na razie z realizacji jednego z podstawowych zadań, jakie miała w tym stuleciu do spełnienia tj. z wywalczeniem sobie dostępu do Bałtyku. W tym stanie rzeczy tym silniej w ciągu II połowy XVII w. skierowała swe wysiłki dla osiągnięcia dwóch innych, zasadniczych celów swej polityki — przyłączenia ziem ruskich Rzeczypospolitej do państwa moskiewskiego i walki z Turcją i Tatarami o dostęp do Morza Czarnego⁶¹.

⁵⁶ Z. Wójcik, Traktat andruszowski..., s. 13.

⁵⁷ F. Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa, Warszawa 1948, s. 198.

⁵⁸ Por. K. Piwarski, Osłabienie znaczenia międzynarodowego Rzplitej..., s. 239.

⁵⁹ Ibidem, s. 235.

⁶⁰ Silnie podkreślają to ostatnie O. Halecki, *Borderlands of Western Civilization, A History of East Central Europe*, New York 1952, s. 214—15 i K. Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka o wpływy w Rzeczypospolitej w latach 1655—1660* (Polska w okresie drugiej wojny północnej, t. I), s. 417—418.

⁶¹ Por. M. Kapustin, *Diplomatyczeskija snoszenija Rossii s Zapadnoju Jewropoju wo wtoroj połowinie XVII wieku*, Moskwa 1852, s. 28—29; E. Zamysłowski, *O znaczeniu XVII wieku w ruskiej historii*, Żurnał Ministerstwa Narodnego Proswieszczenija, 1871, XII, s. 174; W. Piczeta, *Wniesznaja politika Rossii pri carie Aleksieje Michajłowicze, Tri wieka... Istoriczeskij Sbornik...*, t. 2, Moskwa 1912, s. 95; *Istorija diplomatii*, t. 1, pod redakcją W. P. Potiomkina, Moskwa 1941, s. 227; *Oczerki istorii SSSR...*, s. 457.

To, że Rosja zakończyła drugą wojnę północną bez sukcesów, nie oznacza bynajmniej, aby położenie jej, zwłaszcza międzynarodowe uległo pogorszeniu. W gospodarce, podobnie jak to obserwowaliśmy w Polsce, nastąpił poważny kryzys i wynikająca zeń inflacja pieniężna (*miednyja diengi*), która pociągnęła za sobą znaczne nasilenie walki klasowej (*biednyj bunt* w Moskwie w r. 1662). W ogóle trzeba podkreślić z naciskiem, że interesujący nas okres — to okres silnej walki klasowej w państwie moskiewskim, datujący się od r. 1648. Zjawisko to nie może być w żadnym stopniu porównywane z pewnym nasileniem walki klasowej w Polsce w tym samym okresie, nasileniem niewątpliwie słabszym.

Jeżeli omawiamy już to zagadnienie, to nie możemy zapominać o innym, najściślej z nim związanym. To właśnie walka wewnętrzna, walka klasowa, ułatwiła jak najbardziej rządowi carskiemu wzmocnienie władzy centralnej i przekształcenie jej we władzę absolutną, co, rzecz jasna, wzmocniło państwo zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz⁶².

Absolutyzm opiera się na silnym skarbie i wojsku. Z wojskiem do tej pory (połowa XVII w.) nie było w Rosji zbyt dobrze. Ale właśnie w połowie tego stulecia zaczyna się i na tym odcinku poważna reforma, polegająca na tym, że zaczęto tworzyć pułki tzw. nowej formacji (*połki nowego stroja*), zmodernizowane i uzbrojone zgodnie z najnowszymi wymogami. Najważniejsze w tej reformie było chyba to, że w wyniku jej powstawała nowa, narodowa armia, oparta na planowym poborze rekruta. Równocześnie z tymi reformami wzrosła znacznie liczebność wojsk moskiewskich, a mianowicie z liczby około 100 tysięcy pod koniec drugiej wojny północnej do około 200 tysięcy pod koniec stulecia⁶³.

Rok 1660 (Oliwa) czy też 1661 (Kardis) nie są jednak ani dla Polski, ani dla Rosji datami decydującymi w tym okresie, o czym jeszcze będziemy mówili w dalszym ciągu niniejszego szkicu. Zanim jednak przejdziemy do omawiania tego zagadnienia, musimy odpowiedzieć pokrótce na pytanie, jaki był bilans wojny 1655 — 1660 dla Szwecji i Brandenburgii.

O Brandenburgii mówiliśmy już wyżej. Wynik wojny był dla niej jak najbardziej korzystny i wzmocnił poważnie znaczenie międzynarodowe tego państwa. Jednak nie tylko zrzucenie zwierzchności polskiej w Prusach, niewątpliwie największe osiągnięcie elektora w tej wojnie⁶⁴, nie tylko sukcesy militarne, nie tylko wzmocnienie się Hohenzollernów nad Bałtykiem, są faktami świadczącymi o pomyślnym rezultacie wojny dla Brandenburgii. Nie mniej ważnym faktem

⁶² S. W. Juszkow, K woprosu o sosłowno — predstavitielnoj monarchii w Rossii, Sowietskoje gosudarstwo i prawo, 1950, X, s. 44 — 51; Oczerki..., s. 342.

⁶³ O wojsku zob. F. I. Kalinyczew, Russkije wojsko wo wtoroj połowinie XVII wieku, Dokłady i soobszczenija Instituta Istorii Akademii Nauk SSSR, 1954, wyp. 2, s. 78 — 79; Oczerki..., s. 442 — 450.

⁶⁴ Por. A. Waddington, op. cit., s. 117. Ostatnio silnie moment ten podkreślił G. Zeller, Les temps modernes, t. I (Histoire des relations internationales, t. 2), Paris 1953, s. 294.

było to, że i Szwecja nie osiągnęła zamierzonego celu — umocnienia się na południowych wybrzeżach Bałtyku, co byłoby dla Brandenburgii bardzo groźne.

Jeżeli chodzi o Szwecję to należy stwierdzić, że dla niej wynik wojny nie był korzystny. Polski, ani nawet samych Prus nie udało się podbić, Rosji wprawdzie nie dopuszczono do Bałtyku, ale i nie zapobieżono wcale tym możliwościom na przyszłość⁶⁵. Holandia nie tylko nie utraciła swej pozycji na Bałtyku, ale ją nawet wzmocniła. Również inny wróg Szwecji — Austria, wyszła z wojny wzmocniona.

Tak więc można śmiało stwierdzić, iż w wyniku rozpetanej przez siebie wojny północnej i zawartych po niej traktatów (Röskilde, Oliwa i Kardis) Szwecja wprawdzie formalnie utrzymała swe mocarstwowe stanowisko, ale nie poczyniła żadnych postępów i nie zabezpieczyła swego stanowiska na przyszłość⁶⁶. Dlatego też wynik wojny północnej, w porównaniu z wynikiem wojny trzydziestoletniej należy uznać za cofnięcie się Szwecji jako mocarstwa.

IV.

Wspomnieliśmy już wyżej, że zakończenie wojny północnej nie miało dla dwóch partnerów biorących w niej udział znaczenia decydującego: dla Polski i Rosji. Przeciwnie, zakończenie wojny ze Szwecją oznaczało dla obu krajów wznowienie z całą siłą przerwanej na pewien czas wojny.

Obaj partnerzy przywiązywali też wielką wagę do wyników wojny toczącej się między nimi od r. 1654. Jeśli chodzi o stronę polską, to bez zbytnej przesady rzecz można, że kończono na prędcę wojnę ze Szwecją, by mieć wolną rękę na Wschodzie. Cała uwaga i wysiłek Polski skierowały się po traktacie oliwskim niemal wyłącznie na wojnę z Rosją⁶⁷. Bojowe nastroje w Polsce gorliwie podsycali Tatarzy, którym ogromnie zależało na kontynuowaniu wojny z Moskwą i jej zwycięskim zakończeniu⁶⁸.

Krym wkroczył znowu bardzo aktywnie w wojnę wschodnioeuropejską, gdyż z punktu widzenia interesów tatarskich położenie zupełnie się wyjaśniło. Skomplikowana sytuacja międzynarodowa w Europie środkowowschodniej, jaka istniała w czasie wojny 1655—1660, po traktacie oliwskim znacznie się uprościła. Tylko Polska i Rosja wiodły jeszcze wojnę, a stosunek Krymu do tego konfliktu stał się całkowicie jasny i jednoznaczny — z Polską przeciw Moskwie. Znacznie bardziej złożona była sytuacja chanatu w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę.

⁶⁵ Por. K. Zernack, op. cit., s. 41 a także W. Platzhoff, Das Auftauchen Russlands und der russischen Gefahr in der europäischen Politik, Hist. Zeitschrift, Bd. 115, § 916, passim.

⁶⁶ Por. K. Zernack, op. cit., s. 40 a także w pewnym stopniu G. Zeller, op. cit., s. 295.

⁶⁷ Z. Wójcik, op. cit., s. 39 — 40.

⁶⁸ Ibidem.

Wprawdzie Tatarom bardzo zależało aby Polska wyszła cało z otchłani „potopu”, z drugiej znów strony zbliżenie polsko-rosyjskie i jakiś poważniejszy konflikt ze Szwedami był im bardzo nie na rękę. Przeciwnie, na tle wspólnego frontu przeciw Rosji, pozyskanie przyjaźni i pomocy chanatu i Turcji stało się przedmiotem zabiegów dyplomacji szwedzkiej⁶⁹.

Mimo, iż, jak powiedzieliśmy, sytuacja chanatu po r. 1660 była o wiele mniej skomplikowana, to jednak sojusz polsko-tatarski daleki był od sielanki. Wspomagając dość wydatnie Polskę przeciw Rosji, pragnęli Tatarzy równocześnie wyzyskać nasuwające się możliwości i wzbogacić się kosztem swego sprzymierzeńca. Chodzi nam tu o wyraźnie dającą się zaobserwować, mniej więcej od przełomu lat 1660/1661 politykę tatarską, dążącą do oderwania Ukrainy od Polski i podporządkowania jej sobie⁷⁰. Ponieważ z drugiej strony główną kością niezgody między Polską i Rosją była również Ukraina, przeto bezpośrednio po r. 1660 obserwujemy silną walkę między wspomnianymi trzema krajami o naddnieprzańską krainę⁷¹.

Jak już powiedzieliśmy, Rzeczpospolita skierowała po r. 1660 cały swój wysiłek w kierunku odzyskania swjej pozycji na wschodzie. Zwycięskie kampanie 1660 r. owego „szczęśliwego roku” — jak go nazwał Czermak, na Białorusi i Ukrainie, oraz ponowne podporządkowanie znacznej części Kozaczyzny w ugodzie cudnowskiej, zdawały się wskazywać na to, że rozstrzygnięcie nastąpi na korzyść Polski. Ale zwycięstwa cudnowskiego nie wykorzystano niemal zupełnie, przy czym główną przyczyną tego były anarchizujące związki wojskowe.

Po dość solidnych przygotowaniach, szczególnie na odcinku ukraińskim, Rzeczpospolita w przymierzu z Krymem ponawia pod koniec 1663 r. kolejną próbę rozstrzygnięcia wojny z Rosją. Nie może chyba ulegać wątpliwości, że pomyślny wynik wyprawy Jana Kazimierza na Zadnieprze mogłyby poważnie zmienić układ sił w naszej części Europy. Jak wiemy, stało się inaczej. Niepowodzenie kampanii 1663/1664 oznaczało już właściwie przegraną Polski na Wschodzie, a tym samym przekreślenie jakichkolwiek możliwości restauracji mocarstwowej pozycji Rzeczypospolitej.

Celem uniknięcia nieporozumień podkreślam silnie, że nie była to, rzecz jasna, jedyna przyczyna ostatecznego osłabienia położenia międzynarodowego państwa polskiego (były inne aspekty międzynarodowe, były przede wszystkim gospodarcze i polityczne przyczyny wewnętrzne), ale sprawy polityki wschodniej uważamy za niewątpliwie najważniejsze.

To, czego nie zdołała zdobyć na polu wojennym, usiłuje Rzeczpospolita osiągnąć na drodze dyplomatycznej. Obserwujemy ze strony polskiej dążenia do zmontowania bloku polsko-szwedzko-tatarskiego,

⁶⁹ N. A. Smirnow, *Borba ruskogo i ukraińskiego narodów protiv agresii sułtanskoj Turcii w XVII wieku*, *Woprosy Istorii*, nr 3, 1954, s. 96; Z. Wójcik, *Polska i Rosja...*, s. 339.

⁷⁰ Na ten temat zob. moją rozprawę *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie lat 1660/1661*. *Przegląd Historyczny*, nr 4, 1954 oraz *Traktat andruszowski...*, s. 47, 64 i nn.

⁷¹ Z. Wójcik, *Traktat andruszowski...*, s. 42 i nn.

którego celem miało być pokonanie Rosji⁷². W Warszawie przywiązuje się wielką wagę do misji posła szwedzkiego Palbitzkiego, który latem 1664 r. przybył do Polski⁷³. Powstaje projekt przymierza między Rzeczpospolitą i Szwecją, którym miałyby być objęty Krym, a którego rezultatem winno być rozbitcie Rosji⁷⁴.

Poseł polski wyprawiony pod koniec tego roku na Krym — podczas warszawski Aleksander Petrykowski, ma w Bachczysaraju potwierdzić, że Polacy dążą do tego, aby „jeszcze za zimy wszystkie trzy wojska, tak Korony Polskiej, jako też szwedzkie i tatarskie, każdy swoją stroną wnieść w państwo moskiewskie mogły i tam się dobrze rozgościć”⁷⁵.

Wszystko jednak zawiodło. Nie osiągnięto zwycięstwa militarnego nad Rosją, „trójprzymierze”, na którym chciano zbudować zwycięstwo na wschodzie nie doszło do skutku, co więcej — stosunki z chanatem stają się coraz gorsze, a nadomiar złego w Polsce szykuje się wojna domowa. „Nieszczęśliwy rok” 1664 zatriumfował nad „szczęśliwym” rokiem 1660. Wszystkie plany Rzeczypospolitej odzyskania mocarstwowej pozycji na wschodzie zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. I dlatego generalne niepowodzenie Rzeczypospolitej na odcinku woj-skowym, dyplomatycznym i wewnątrzno-politycznym w r. 1664 uważamy za decydujące w jej starciu ze wschodnim rywalem. Polska utraciła podówczas bezpowrotnie szanse pokonania Rosji. A fakt ten, rzecz chyba zupełnie jasna, miał ogromne znaczenie dla spraw stanowiących przedmiot naszych rozważań w niniejszym artykule. W układzie sił politycznych w Europie środkowo-wschodniej nastąpiło poważne przesunięcie na korzyść Rosji, a na niekorzyść Polski. A pamiętajmy, iż państwa te — to dwaj główni partnerzy omawianych przez nas zmagających.

Ostatecznym, formalnym przypieczętowaniem stanu rzeczy, który narodził się w r. 1664, był rozejm zawarty w Andruszowie 30 stycznia 1667. Rosja po raz pierwszy wychodziła zwycięsko z wieloletnich zmagających ze swym głównym, historycznym przeciwnikiem — państwem polsko-litewskim. Był to na drodze do potęgi rosyjskiej w czasach przedpiotrowskich krok niewątpliwie milowy. Dla Rzeczypospolitej data ta oznaczała oprócz klęski w polityce wschodniej, także załamanie się jej mocarstwowości, której złudzenie da jej jeszcze na krótko geniusz Sobieskiego⁷⁶.

⁷² Ibidem, s. 191.

⁷³ Wł. Konopczyński, Polska i Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej, Warszawa 1924, s. 8.

⁷⁴ Foedus inter Ser-mos et Pot-mos Principes videlicet Dominum Joannem Casimirum regem Poloniae... ab una nec non Dominum Carolum Suecorum, Gothorum, Vandalorumque regem..., VIII 1664, AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. II, ks. 20, s. 767—768.

⁷⁵ „Instrukcja ur. Aleksandrowi Petrykowskiemu...” 3 XI 1664, AGAD, Arch. Koronne Warsz., Tatarskie, karton 61, teczka 109. Por. także Z. Wójcik, op. cit., s. 195.

⁷⁶ Por. Z. Wójcik, op. cit., s. 275. Nie można zgodzić się ze zdaniem G. Zelle-ra op. cit., s. 112, gdy pisze on o sytuacji Polski po Andruszowie: „La puissance polonaise est toujours la première à l'Est de l'Europe”. Znaczenie Andruszowa dla zmiany układu sił w Europie Wschodniej podkreśla także Halecki, op. cit., s. 216.

Rozejm andruszowski miał znaczenie nie tylko dla układu sił na wschodzie Europy, ale w ogóle w całej Europie. Polska i Rosja związane teraz węzłem przymierza antytureckiego, odciążają w znacznym stopniu monarchię habsburską, która tym silniej może wystąpić na zachodzie przeciw Francji Ludwika XIV⁷⁷.

Rzecz znamienna, którą ze specjalnym naciskiem chcemy tu podkreślić, to fakt, że ze znaczenia wyniku trzynastoletnich zmagających polsko-rosyjskich zdawano sobie sprawę już współcześnie. Nie kto inny wskazywał na to, lecz sam wielki Leibniz, na on czas dwudziesto-trzyletni młodzieniec. Pisząc, nie pod swoim zresztą nazwiskiem, w r. 1669 traktat polityczny, mający utworzyć drogę do korony polskiej księciu Neuburskiemu, podkreślał on sprzeczności między Polską i Moskwą, a w zbliżeniu, jakie nastąpiło między obu państwami po Andruszowie, widział wyraźne naruszenie równowagi politycznej w Europie na korzyść, jak pisze, „barbarzyńskiego Wschodu”. W wyniku wywyższenia się Rosji przewidywał jak najgorsze skutki dla Polski, a więc wojnę sąsiadów na naszych ziemiach o władzę i hegemonię, a w wojnie Polacy będą, jego zdaniem, „zawadą wojującym, łupem zwycięzców, grobem sąsiadów”⁷⁸.

W tym samym okresie, gdy sfinalizowały się wieloletnie zmagania polsko-rosyjskie, na arenę wschodnio-europejską występowała z całą siłą, pod długim letargu, Turcja. Zagadnieniu temu musimy poświęcić nieco miejsca.

V.

Turcja, przeżywająca w połowie XVII w. dość poważne konflikty wewnętrzne, była w tym okresie na arenie międzynarodowej bądź bierna, bądź też wystąpienia jej kończyły się fiaskiem (wojna z Wenecją, nieudane próby objęcia protektoratu nad Ukrainą Chmielnickiego). Sytuacja zmieniła się jednak dość radykalnie, gdy władzę objął Mohammed Köprili-pasza (1657) i zaprowadził rządy silnej ręki, likwidując warcholską opozycję wewnętrzną.

Syn wielkiego wezyra Ahmed Köprili mógł już na nowo podjąć zaniechaną od wielu lat, aktywną politykę na zewnątrz. W planach Ahmeda Köpriliego leżała przede wszystkim dalsza wojna z Wenecją, a głównie odebranie jej wyspy Krety, która była groźną forpoczta republiki kupieckiej, skierowaną przeciw Porcie.

Rozwój sytuacji międzynarodowej zmusił jednak Köpriliego do skierowania sił tureckich na północ, do Siedmiogrodu. Kraj ten był

⁷⁷ Por. G. v. Rauch, *Moskau und die europäischen Mächte des 17 Jahrhunderts*, *Hist. Zeitschrift*, Bd. 178, H. 1, 1954, 39.

⁷⁸ Traktat Leibniza wyszedł pod pseudonimem Jerzego Ulikowskiego — *Georgius Ulicovius Lithuanus Specimen demonstrationum politicarum pro eligendo rege Polonorum*, *Vilnae 1659* (Gdańsk 1669), wydane także w *Opera omnia Leibniza ed. Dutens w Genewie 1768*, t. IV. Ostatnie zdanie cytuję za St. Kotem, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, *Kraków 1919*, s. 151. Rozprawa Leibniza tłumaczona była na polski w XIX w.

terenem ostrej rywalizacji habsbursko-tureckiej. Zbrojna interwencja turecka w Siedmiogrodzie, gdzie zdetronizowany przez Sambuła za samowolny najazd na Polskę w r. 1657 lennik turecki Jerzy II Rakoczy, próbował oderwać kraj od Turcji i poddać go Austrii (1662), przerozdiła się rychło w wojnę habsbursko-turecką (1663).

Wielkim *curiosum* tej wojny był fakt, że Francja Ludwika XIV na krótki czas zerwała ze swą tradycyjną antyhabsburską polityką i przysyłała posiłki Austrii. We Francji rozważano nawet podówczas możliwości podboju, a później rozbioru posiadłości europejskich Turcji przez zwycięską koalicję. Autorem specjalnego memoriału, złożonego w tej sprawie Ludwikowi XIV był Turenus (Henri de la Tour, wicehrabia de Turenne)⁷⁹.

Wynikiem tego nienaturalnego przymierza francusko-habsburskiego była klęska zadana Turkom w bitwie pod St. Gotthardt nad rzeką Rabą (1 VIII 1664) przez połączone siły austriacko-francuskie pod wodzą jednego z największych strategów XVII w., Rajmonda Montecuccoliego. Zawarty jednak rychło potem traktat pokojowy między Austrią i Turcją w Vaswarze (10 VIII 1664) był korzystny dla Porty, jakgdyby nie pozostawał w żadnym związku z dopiero co poniesioną klęską.

Wojna w Siedmiogrodzie miała również z innego punktu widzenia pewne znaczenie. Oto w czasie jej trwania ujawniły się dość ostre antagonizmy turecko-tatarskie, co stanowiło jakgdyby preludium do późniejszej akcji Porty, zakończonej zdetronizowaniem zbyt samodzielniego chana Mehmed Gireja⁸⁰. Nastąpiło to rzeczywiście w niespełna dwa lata później. W marcu 1666 r. Mehmed Girej reprezentujący ideę samodzielności i niezależności chanatu krymskiego został przez Turcję siłą usunięty z tronu, a następcą jego mianowali oni Aadil Gireja⁸¹.

Dla omawianego tu przez nas zagadnienia ma to doniosłe znaczenie, ponieważ zamach turecki na Krym położył kres samodzielności chanatu, a tym samym zakończył ostatecznie okres znaczenia i potęgi Krymu, który w szóstym i siódmym dziesięcioleciu XVII w. odgrywał poważną rolę polityczną w Europie wschodniej. Od tej pory Tatarzy krymscy odgrywają jeszcze pewną rolę wyłącznie tylko jako wasale i pomocnicy Turcji.

Opanowanie Krymu, a zwłaszcza ostateczne zdobycie Krety (1669) stworzyło wreszcie Porcie jak najlepsze warunki do uderzenia na północ, przeciw Polsce, co było głównym zamierzeniem polityki Ahmeda Köpriliego w tym okresie. Celem zaborczej polityki miała się stać przede wszystkim Ukraina Prawobrzeżna, gdzie właśnie doszedł do władzy poplecznik turecki, Piotr Doroszenko⁸².

⁷⁹ T. G. Djuvara, *Cent projets de partage de la Turquie (1281—1913)*, Paris 1914, s. 212—220.

⁸⁰ W. D. Smirnov, *Krymskoje chanstwo pod wierchowienstwem Ottomanskoj Porty...*, t. 1, Ptb. 1887, s. 571—574.

⁸¹ *Ibidem*, s. 576; M. Hammer, *L'histoire de l'empire ottoman...* traduit de l'allemand sur la deuxième édition par M. Dacher, Paris 1844, s. 104.

⁸² O sprawach tych zob. D. Doroszenko, J. Rypka, *Hejtman Petr Dorošenko a jeho turecka politika*, *Časopis Narodního Musea*, 1933, t. 107 a także ostatnio Z. Wójcik, *Traktat andruszowski...*, s. 220—222.

Akcja turecka przeciw Polsce zaczęła się jeszcze w końcu 1666 r. rzuceniem przeciw osłabionej Rzeczypospolitej Tatarów i Kozaków, którzy zaatakowali z powodzeniem wojska polskie pod Scianą i Braiłowem na Ukrainie. Zmusza to Rzeczpospolitą do zawarcia z Rosją rozejmu w Andruszowie. W latach 1666/1667 należy zanotować znamienne (poza rozejmem andruszowskim) fakty, świadczące o dalszym postępowaniu procesu zaniku znaczenia i potęgi Rzeczypospolitej. Mamy tu na myśli faktyczne zwycięstwo rokoszu Lubomirskiego tj. triumf zgubnej dla państwa anarchii szlacheckiej⁸³, wspomniany wyżej napad tatarsko-kozacki, abdykację Jana Kazimierza i wreszcie układ szwedzko-brandenburski z czerwca 1667 r., w którym obie strony zobowiązały się do wspólnego działania w celu zachowania dawnego porządku rzeczy w Polsce, tj. anarchii szlacheckiej i „złotej wolności”⁸⁴.

Układ ten, bardzo znamieny, będący ingerencją państw obcych w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, zapoczątkował kilka innych, podobnych, z którymi spotykamy się w II połowie XVII w. W r. 1675 Austria i Rosja zawarły porozumienie, którego celem było przeciwdziałanie polityce Sobieskiego na odcinku reform wewnętrznych. W r. 1686 Szwecja i Brandenburgia zawierają ponownie tajną konwencję w sprawie polskiej, a mianowicie o zachowaniu praw i przywilejów polskich, tzn. również anarchicznego ustroju Rzeczypospolitej. W tymże samym roku porozumienie w tej sprawie zawierają także Austria i Brandenburgia. Z kolei w r. 1696 Szwecja i Brandenburgia odnowiły traktat o ochronie wolnej elekcji w Polsce.

„Układy tego rodzaju — pisze K. Piwarski — oznaczały co raz silniejszą ingerencję czynników obcych w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej, świadczyły o dalszym osłabieniu pozycji państwa na arenie międzynarodowej, nosiły już wyraźne znamiona zaniku jego znaczenia”⁸⁵.

Wróćmy jednak do akcji tureckiej przeciw Polsce. W wyniku najazdu osmańskiego w r. 1672 doszło do zawarcia haniebnego dla Polski pokoju w Buczacu (18 X 1672), stanowiącego niewątpliwie dno upadku Rzeczypospolitej przed w. XVIII. Król Michał zszedł wówczas do roli wasala sułtańskiego, a prestiż państwa na zewnątrz upadł ogromnie, czego najlepszym, a zarazem najsmutniejszym świadectwem jest zachowanie się rządu szwedzkiego wobec posła króla polskiego Wojciecha Brezy, który przybył do Sztokholmu z prośbą o pomoc przeciw Turcji⁸⁶.

Wspaniałe zwycięstwo hetmana Sobieskiego pod Chocimem w r. 1673 uchroniło wprawdzie Rzeczpospolitą od dalszych, być może zgubnych konsekwencji naporu tureckiego, mimo to jednak nie usuwało zmory śmiertelnego niebezpieczeństwa, wiszącego stale nad Pol-

⁸³ Por. K. Piwarski, *Oslabienie znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej...*, s. 237.

⁸⁴ T. Moerner, *Kurbrandenburgische Staatsverträge*, Berlin 1867, s. 314—316. Por. K. Piwarski, *op. cit.*, s. 240.

⁸⁵ K. Piwarski, *op. cit.*, s. 241.

⁸⁶ *Ibidem*; Wł. Konopczyński, *op. cit.*, s. 12.

ską. A na pomoc obcą, w związku z ogólną konfiguracją europejską nie można było liczyć. Wydzwignięcie Polski z ciężkiej sytuacji politycznej było możliwe jedynie w inny sposób — zaniechania krwawych i rujnujących nasz kraj wojen z Turcją i szukania nowych dróg wzmocnienia wewnętrznego i zewnętrznego państwa. Drogi te wyraźnie widział Jan III. Ten wielki wódz wykazał, że był również wybitnym politykiem. Mimo, zdawać by się mogło wyssanych z mlekiem matki antymuzułmańskich tradycji, nazajutrz niemal po swym obiorze na tron Polski zaczyna dążyć do radykalnego zwrotu w polityce polskiej — zakończyć przy pośrednictwie Francji wojnę z Turcją, a następnie w oparciu o sojusz z Francją i Szwecją rozpocząć wojnę z Brandenburgią w celu zdobycia Prus Książęcych, a tym samym mocniejszego usadowienia się nad Bałtykiem.

Te zamiary i plany Sobieskiego stały się tym bardziej realne, gdy wreszcie w r. 1676 udało się zawrzeć z Turcją rozejm w Żórawnie na zasadzie *uti possidetis*.

VI.

Próby Sobieskiego, zmierzające do przestawienia polityki polskiej na inne tory w latach 1675—1678/9 mają doniosłe znaczenie dla układu sił w naszej części Europy w II połowie XVII w. Szczegóły dotyczące tego zagadnienia są dobrze znane nauce historycznej⁸⁷, wskażemy przeto tutaj tylko najistotniejsze jego momenty oraz znaczenie jego dla omawianej przez nas tematyki.

Jak wiadomo, Sobieski oddawna był związany ze stronnictwem francuskim w Polsce, dla którego w znacznym stopniu pozyskała go pani jego serca — Marysienka. Być w tym czasie stronnikiem orientacji francuskiej w Polsce znaczyło to samo co być zwolennikiem reform wewnętrznych państwa i zmiany w polityce zagranicznej. Zmiana ta miała polegać na tym, aby wyzwolić Polskę spod wpływów habsburskich, które pchały ją ku wojnie z Turcją oraz związać się z Francją i jej sojusznikami, praktycznie rzecz biorąc głównie ze Szwecją. W ówczesnej (w ósmym dziesięcioleciu) konfiguracji politycznej w Europie, stwarzało to ponętne i jak najbardziej korzystne dla Polski perspektywy zlikwidowania panowania Hohenzollernów w Prusach Książęcych i silnego oparcia się o Bałtyk. Szwecja była podówczas bowiem głównym wrogiem Brandenburgii.

⁸⁷ Główne opracowania: M. Höjer, *Öfversigt av Sveriges yttre politik under åren 1676—1680*, Uppsala 1875; K. J a r o c h o w s k i, *Pierwotna polityka króla Jana III (Rozprawy historyczno-krwytyczne, Poznań 1889)*; K. K o n a r s k i, *Polska przed od-sieczą wiedeńską r. 1683*, Warszawa 1914; K. P i w a r s k i, *Polityka bałtycka Jana III w latach 1675—1679 (Księga Pamiątkowa ku czci prof. W. Sobieskiego, t. 1, Kraków 1932)*; J. W o l i Ń s k i, *Sprawa pruska 1674—1675 i traktat jaworowski (Prze-gład Hist., t. XXX, 1932)*; R. H o f f s t e d t, *Sveriges utrikespolitik under krigsåren 1675—1679*, Uppsala 1943; K. F. B i r n b a u m, *Johan Sobieskis svenska förbindelser 1674—1677 (Karolinska Förbundets Arsbok 1950)*. Tenże, *Johan Sobieski och Sverige, Förbundet av år 1677 och dess upplösning*, ibidem 1951.

Miał jeszcze Sobieski w tym wszystkim swoje własne, dalekosiężne plany. Wiązał on bowiem z Prusami Książęcymi osobiste, dynastyczne projekty. Chciał, aby kraj ten znalazł się w dziedzicznym władaniu rodu Sobieskich. Jeszcze przed elekcją 1674 r. gromadził Sobieski w swym ręku, bądź w rękach swych zwolenników i klientów liczne posiadłości i starostwa w Prusach, co dobitnie świadczyło, iż chce on mocno usadowić się w pobliżu kraju, który go tak bardzo interesował⁸⁸.

Poza tymi ogólnopaństwowymi i dynastycznymi przyczynami polityki pruskiej Jana III, trzeba jeszcze pamiętać o innym aspekcie sprawy — osobistej nienawiści króla do elektora, spotęgowanej zwłaszcza po zdradzieckim porwaniu ze stolicy Polski przywódcy opozycji antyelektorskiej w Prusach — Kalksteina. Wymownym tej nienawiści wyrazem była reakcja Sobieskiego na przybycie do Warszawy dyplomaty brandenburskiego Brandta, głównego sprawcy porwania Kalksteina⁸⁹.

Jako punkt zaczepienia do swej akcji, skierowanej przeciwko panowaniu brandenburskiemu w Prusach Książęcych, chciał Jan III wyzyskać zatargi między Fryderykiem Wilhelmem a stanami pruskimi, które to zatargi w początkach 1673 r. przybrały bardzo na sile⁹⁰. Zamysły Sobieskiego w tym kierunku podsyłał umiejętnie Ludwik XIV, któremu zależało na tym, by pchnąć tak zdolnego wodza jakim był Sobieski, przeciwko elektorowi, aktualnemu wrogowi Francji. W instrukcji dla swego posła w Polsce Forbin - Jansona pisze król francuski wyraźnie, że Jan III „niczego nie może dokonać bardziej słusznego za swego panowania, ani bardziej korzystnego dla swej ojczyzny, jak przyłączyć do niej prowincję, która została oderwana”⁹¹ (tj. Prusy Książęce).

Wraz z Francją kieruje Sobieskiego do wojny z Brandenburgią Szwecja, a nad potrójnym aliansem szwedzko-francusko-polskim gorliwie pracują w Polsce posłowie, szwedzki Liliehök i francuski — Forbin - Janson. Początkowym jednak i koniecznym warunkiem wystąpienia Sobieskiego przeciw elektorowi było zakończenie wojny z Turcją⁹².

W związku z sytuacją międzynarodową, a przede wszystkim wewnętrzną Rzeczypospolitej, całą akcję zmierzającą do powstania wspomnianego trójprzymierza prowadzono tajnie. 11 VI 1675 r. podpisano w Jaworowie tajny traktat polsko-francuski, ostrzem swym skierowany przeciw Brandenburgii. Ludwik XIV zobowiązał się do udzielenia pomocy finansowej Janowi III w jego akcji, zmierzającej do opowania Prus Książęcych. Co więcej, i tu leżała chyba główna korzyść układu dla Polski, Ludwik XIV przyrzekał, że w traktacie z wroga

⁸⁸ J. Woliński, op. cit., s. 6.

⁸⁹ Ibidem, s. 6—7.

⁹⁰ Ibidem, s. 2.

⁹¹ Ibidem, s. 12.

⁹² Ibidem, s. 9; K. Konarski, op. cit., s. 3.

sobie koalicją austriacko-holendersko-brandenburską, nie pominie pretensji króla polskiego do Prus⁹³.

17 X 1676 podpisał Jan III preliminarze pokoju z Turkami w Żórawnie, a w dniu 4 VIII 1677 r. tajny traktat ze Szwecją w Gdańsku⁹⁴. Jaworów, Żórawno i Gdańsk — to symbole tego zwrotu w polityce polskiej, który charakteryzuje pierwszy okres panowania Sobieskiego. Jego próby zdobycia dla Rzeczypospolitej, czy też dla swego rodu Prus Książęcych skończyły się niepowodzeniem. U źródeł tego faktu leżała przede wszystkim nieudolność świeżo pozyskanych sprzymierzeńców Szwedów, których akcja dywersyjna w Prusach Książęcych przysłała zbyt późno i zakończyła się zupełnym niepowodzeniem⁹⁵.

Była, jak wiemy, i druga, zasadnicza przyczyna, być może nawet ważniejsza niż poprzednia. Na drodze do realizacji ambitnych planów Jana III stanęła silna opozycja szlachecko-magnacka z Pacami, Leszczyńskim i Grzymułtowskim na czele, umiejętnie podsycana przez agentów brandenburskich i cesarskich⁹⁶. Plany bałtyckie Sobieskiego musiały zakończyć się niepowodzeniem, ponieważ król działał tu nieomalże w odosobnieniu, niejawnie (oba traktaty, jaworowski i gdański były, pamiętajmy, tajne), mając przeciwko sobie *communis opinio* szlachty i magnaterii, która widząc profrancuskie i proszwedzkie sympatie swego monarchy, jawnie się im sprzeciwiała. Jaskrawym tego dowodem jest sejm 1677 r., który postawą swą wymógł na królu *renovatio pactorum* z elektorem i cesarzem⁹⁷, wbrew oczywistej woli Sobieskiego, w szczytowym okresie jego polityki antybrandenburskiej i antyaustriackiej! W zwalczaniu polityki królewskiej posunięto się aż do zamysłów detronizacyjnych⁹⁸.

Zachodzi pytanie, jakie wobec swego całkowitego niepowodzenia, znaczenie miała ta pierwotna polityka Jana III? Czy wywarła ona jakiś wpływ na sytuację międzynarodową Polski w tych latach? Zaczniemy od odpowiedzi na drugie pytanie. Polityka Sobieskiego w pierwszym okresie jego panowania aż po r. 1679 była dowodem jego szerokich horyzontów politycznych, stwarzała świetne perspektywy nie tylko dla domu Sobieskiego, ale i dla państwa polskiego, poprzez zwiążanie się z blokiem francusko-szwedzkim wzmacniała poważnie pozycję Rzeczypospolitej wobec Brandenburgii, Austrii i nawet Rosji, czyniła Rzec-

⁹³ K. Waliszewski, Archiwum Spraw Zagranicznych francuskie do dziejów Jana III, t. 1 (Acta historica res gestas Poloniae illustrantia, t. III), Kraków 1879, s. 210 — 212. Omawia traktat J. Woliński, op. cit., s. 31 — 32.

⁹⁴ Ostateczną datę traktatu na podstawie publikowanego oryginału samego traktatu i nieznaną dotąd konwencji dodatkowej do niego, ustalił J. Woliński, Traktat gdański 1677 r., Teki Archiwalne nr 5, 1957.

⁹⁵ O sprawach tych K. Piwarski, Polityka bałtycka Jana III..., s. 252 i nn. O załamaniu się ofensywy szwedzkiej na Prusy głównie T. Hirsch, Der Winterfeldzug in Preussen 1678—1679, Berlin 1897.

⁹⁶ Szczegółowo zagadnienie to przedstawił K. Piwarski, Polityka bałtycka Jana III..., s. 240 i inn.

⁹⁷ K. Piwarski, op. cit., s. 218; Tenże, Osłabienie znaczenia międzynarodowego..., s. 242—244.

⁹⁸ K. Piwarski, Osłabienie znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej..., s. 244.

pospolitą groźną i niebezpieczną dla elektora, a w ostatecznej konsekwencji wzmocniła poważnie międzynarodowe znaczenie Polski.

I dlatego mówiąc o osłabieniu znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w II połowie XVII w. ze wszech miar słusznie wyodrębnił K. Piwarski okres pierwszych lat panowania Sobieskiego, jako okres zahamowania upadku znaczenia Polski na arenie międzynarodowej i polepszenia się jej sytuacji⁹⁹.

W polityce europejskiej tego czasu stanowisko Polski, a raczej jej króla, w latach 1675—1679 miało jeszcze inne, doniosłe znaczenie. Ciągła groźba ataku ze strony wschodniego sąsiada paraliżowała poważnie wszelkie wojenne poczynania Brandenburgii, prowadzącej wojnę przeciw Szwecji i Francji.

„Nie wprowadził wprawdzie Jan III w czyn swych planów bałtyckich — pisał na ten temat K. Piwarski — nie zdołał zdobyć dla Rzeczypospolitej czy dla swego syna Prus Wschodnich, na nieprzewidywane natrafił bowiem przeszkody. Niemniej swą polityką w latach 1675—1679 przyczynił się waleśnie do pozbawienia Fryderyka Wilhelma owoców jego zwycięstwa nad Szwecją i odsunięcia Hohenzollernów od ujścia Odry na pół jeszcze wieku”¹⁰⁰.

Ta ostatnia sprawa, jak zresztą cała omawiana przez nas polityka bałtycka, wiąże się już jak najściślej z innym zagadnieniem o wielkim dla naszych rozważań znaczeniu. Chodzi mianowicie o wojnę szwedzko-brandenburską w latach 1675—1679, stanowiącą fragment wojny koalicji europejskiej z Francją Ludwika XIV.

O wyniku drugiej wojny północnej dla obu krajów mówiliśmy już wyżej. Szwecja, pomijając już fakt, że zakończyła tę wojnę bez żadnych pomyslnych, rozwojowych perspektyw, to nie odsunęła od siebie groźby nowych, poważnych wojen. Lawirowanie polityki szwedzkiej w tym okresie jest dość wyraźne, mimo to jednak stara zasada obowiązuje nadal — sojusz z Francją, a tym samym przeciwstawianie się jej wrogom, przede wszystkim Brandenburgii. Bezpośrednio po zakończeniu wojny 1655—1660 odnawia Szwecja swe przyjazne stosunki z Francją traktatem w Fontainebleau (1661)¹⁰¹. Przymierze to nie miało już jednak w oczach Francji tej wagi, jak w czasach Gustawa Adolfa czy nawet Karola X Gustawa. Szwecja nie była tym jedynym, niezastąpionym i równorzędnym partnerem, jak dawniej. Charakterystyczny jest tu fakt, że w latach 1663/1664 udało się nowemu kierownictwu polityki duńskiej, Hannibalowi Sehestadtowi, ubiec Szwedów w Paryżu, gdzie zaczęto sobie więcej cenić, na krótko zresztą, Duńczyków, niż ich północnych sąsiadów¹⁰².

W r. 1672 Szwecja ponownie związała się z Francją ścisłym przymierzem, które przewidywało wysokie subsydia pieniężne dla Skandynawów, zwłaszcza na wypadek wojny. Było to ponowne, całkowite

⁹⁹ Ibidem, s. 243.

¹⁰⁰ K. Piwarski, *Polityka bałtycka Jana III...*, s. 265.

¹⁰¹ O orientacji polityki szwedzkiej w okresie po wojnie północnej zob. G. Landberg, *Den svenska utrikes politikens historia*, Stockholm 1952, s. 125 i nn.

¹⁰² K. Zernack, *op. cit.*, s. 50—51. Por. także L. André, *Louis XIV et l'Europe*, Paris 1950, s. 50.

wciągnięcie Szwecji do rydwanu polityki francuskiej, a cel jego jasny — militarna dywersja szwedzka na tyłach wrogów Ludwika XIV. Rzecz godna uwagi, że we Francji już wówczas mówiono o Szwecji, jako o kraju biednym i słabym, bez perspektyw na przyszłość¹⁰³. W grudniu 1674 r. armia szwedzka wkroczyła na terytorium elektorskie, rozpoczynając tym samym, w charakterze sojusznika Francji, wojnę z Brandenburgią, która to wojna przerodziła się rychło w wojnę Szwecji z koalicją brandenbursko-duńską. Wojna ta w całej pełni wykazała poważny upadek potęgi militarnej Szwecji. Wprawdzie zdołali jeszcze Szwedzi odnieść zwycięstwo nad Duńczykami w krwawej bitwie pod Lund (1676), ale zostali pobici przez Brandenburczyków pod Fehrbelinem (1675), a przez Duńczyków na morzu w zatoce Kjöge (1677). Co gorsza, w Skanii, o którą głównie w wojnie z Danią chodziło, wybuchło przeciw Szwedom powstanie.

Zwycięstwo pod Fehrbelinem, jeszcze jeden jakże wymowny dowód wzrostu potęgi militarnej Brandenburgii, umożliwiło wtargnięcie armii elektorskich na Pomorze szwedzkie. Brandenburczycy znaleźli się pod Szczecinem¹⁰⁴. Dywersja szwedzka z Inflant przeciw Prusom Książęcym skończyła się, jak wiemy, zupełnym niepowodzeniem, a nawet kompromitacją. Szwecja znalazła się w krytycznym położeniu, grożącym jej olbrzymią klęską, która doprowadziłaby do zasadniczej zmiany w układzie sił nad Bałtykiem. Ale do tego nie mogła za żadną cenę dopuścić Francja Ludwika XIV.

Nazajutrz po Niemwegen król francuski zdecydował się siłą ratować swego sprzymierzeńca. Najazd Francuzów na Księstwo Oldenburg, należące do króla duńskiego, zmusił Danię do zawarcia ze Szwecją traktatu pokojowego w Lund (26 IX 1679) na zasadzie terytorialnego *status quo*. Również i Fryderyk Wilhelm ugiął się pod naciskiem siły i woli „króla — słońca” i traktatem w Saint-Germain-en-Laye (2 VI 1679) musiał zrezygnować z owoców zdecydowanej przewagi nad szwedzkiem przeciwnikiem, jaką bezspornie osiągnął w czasie wojny 1674 — 1679. W rezultacie nie zaszły żadne widoczne zmiany w układzie sił nad zachodnim Bałtykiem¹⁰⁵, w czym, jak wiemy, niemalą rolę odegrała polityka Sobieskiego wobec Brandenburgii w tym okresie.

Mimo to było rzeczą jasną, iż tylko interwencja Ludwika XIV i groźba interwencji polskiej przeciw Brandenburgii ocaliła Szwecję przed ostateczną klęską. W rzeczywistości więc, aczkolwiek żadne formalne zmiany w układzie sił politycznych w Europie środkowo-wschodniej nie zaszły po traktatach w Lund i Saint-Germain-en-Laye, to jednakże należy z całym naciskiem podkreślić, że w rezultacie

¹⁰³ Courtin, ambasador francuski w Sztokholmie, prowadzący rokowania w sprawie zawarcia traktatu pisał, że Szwecja jest krajem „dont la faiblesse augmente et ce decouvre tous les jours” i dalej: „elle est pauvre, sans aucun credit”. Stwierdza wreszcie, że Szwecja „sera a l'avenir bien plus en etat de craindre ses voisins que de leur faire peur”. L. André, op. cit., s. 135.

¹⁰⁴ O wojnie zob. I. Andersson, op. cit., s. 251 i nn.

¹⁰⁵ O tym szerzej G. Pagès, *Le grand electeur et la France*, Paris 1905, s. 386 i nn. Ostateczny wynik wojny charakteryzuje trafnie G. Zeller, op. cit., s. 114. Por. także K. Piwarski, *Polityka bałtycka Jana III...*, s. 263—264.

wojny szwedzko-brandenbursko-duńskiej nastąpiło dalsze, wyraźne osłabienie potęgi szwedzkiej i międzynarodowego znaczenia tego kraju, przy równoczesnym dalszym wzroście siły i znaczenia Brandenburskiej.

Szwecja po r. 1679 przechodzi do obozu wrogiego Francji i wiąże się z nim traktatami, ale w zasadzie wycofuje się na dwadzieścia lat z aktywnej polityki na arenie międzynarodowej, a przystępuje do przeprowadzania reform wewnętrznych, jak redukcja dóbr i reorganizacja skarbu, których realizacja stała się dla tego kraju koniecznością, o ile nie chciał on się gwałtownie staczać po gospodarczej i politycznej równi pochyłej. Na samym początku tego okresu obserwujemy bardzo ciekawe plany Gyllenstierny, zmierzające do definitywnego zerwania z polityką wojen między Szwecją i Danią, polityką, która przyniosła obu krajom poważne szkody. Po pokoju lundzkim udało się Gyllenstiernie doprowadzić do zawarcia małżeństwa między królem Karolem XI i księżniczką duńską Ulryką Eleonorą, co było wstępem do zawarcia przymierza szwedzko-duńskiego. Ale ten ciekawy eksperyment pozostał li tylko epizodem, który zakończył się wraz z rychłą śmiercią Gyllenstierny (1680)¹⁰⁶.

Reformy wewnętrzne, a przede wszystkim zrealizowana wreszcie redukcja dóbr, pozwoliły w końcu Szwecji na zatrzymanie procesu dalszego osłabienia państwa, umożliwiły jeszcze jeden błysk świetności za Karola XII. Ale było to w gruncie rzeczy jedynie zahamowanie procesu zaniku potęgi szwedzkiej, podczas gdy w tym samym czasie jeden z głównych przeciwników dziejowych tego kraju — Rosja, gwałtownie rosła w siły. Potwierdzenie w wyniku rokowań dyplomatycznych traktatu kardiskiego w latach 1683/84¹⁰⁷ nie miało dla tej zasadniczej sprawy istotnego znaczenia. W tej więc sytuacji proces osłabienia Szwecji, widoczny dość wyraźnie w II połowie XVII w., znalazł swoje ostateczne rozwiązanie w wyniku wielkiej wojny północnej, która doprowadziła do definitywnego upadku mocarstwa Szwecji.

Brandenburgia zgodnie z tradycyjną *Fuchspolitik* swego władcy, zmieniła w r. 1679 dość gruntownie swą orientację międzynarodową, przerzucając się bez wahania do obozu swego dotychczasowego wroga — Francji, zresztą nie na długo. Mimo, że polityka Fryderyka Wilhelma nie cieszyła się zaufaniem ani sympatią nawet jego sojuszników, to jednak w okresie dwudziestu kilku lat (1656 — 1679) przyniosła ona poważne rezultaty, wyrażające się znacznym wzmocnieniem państwa brandenburskiego, nie tylko wewnątrz, ale i na zewnątrz. W wyniku wyraźnego wzmocnienia pozycji międzynarodowej tego państwa w omawianym przez nas okresie, mógł sobie następca wielkiego elektora pozwolić, wyzyskując sytuację wojenną w Europie na akt, którego nie można w żadnym przypadku uznać za li tylko formalny — na

¹⁰⁶ O polityce Gyllenstierny zob. G. Landberg, Johann Gyllenstiernas nordiska förbundspolitik i belysning av den skandinaviska diplomatiens traditioner, Uppsala 1935 (praca znana mi jedynie z bibliografii i omówień) tegoż autora Den svenska utrikespolitikens historia..., s. 203 i nn. oraz I. Andersson, op. cit., s. 257.

¹⁰⁷ K. Zernack, op. cit., s. 127—133.

koronację na króla Prus w Królewcu w r. 1701, co było formalnym przypięczeniem faktycznego stanu rzeczy, tj. ugruntowania się mocarstwowego stanowiska Brandenburgii — Prus w II połowie XVII w. Prusy wykorzystując też klęskę Szwecji w wojnie z Rosją odkupiły od niej (Szwecji) Pomorze Szczecińskie wraz ze Szczecinem (1720) osiągając tym samym ujście Odry i usadawiając się silnie nad Bałtykiem. Osiągnęły więc Prusy to, czego osiągnięcie przed czterdziestu laty uniemożliwiła im Francja Ludwika XIV, a częściowo również i Polska Sobieskiego.

VII.

Gdy Sobieski ulegając presji szlacheckiej opinii publicznej i generalnemu niepowodzeniu swych planów bałtyckich, zdecydował się ostatecznie w r. 1679 zmienić kurs swojej polityki, było rzeczą jasną, że musi szukać teraz sprzymierzeńców tam, gdzie szukali jego poprzednicy w I połowie XVII w. — wśród Habsburgów i ich sojuszników. A to oznaczało niechybnie wznowienie wojny z Turcją, z którą od czasów Żórawna miała Polska zawieszenie broni.

Przy omawianiu tego ponownego zwrotu w polityce Sobieskiego trzeba, zdaje się, zdawać sobie sprawę z dwóch aspektów zagadnienia. A więc po pierwsze — zwrot ten, zważywszy, że od czasów hańby buczackiej Turcja posiadała w swoim władaniu część terytorium Polski, i że wciąż stała niczym *Hannibal ante portas* Rzeczypospolitej, a perspektywy pokojowego załatwienia tych spraw praktycznie nie istniały, był niewątpliwie koniecznością, był, rzecz można, zdrową samoobroną narodową.

Była jednak i druga strona medalu. Zwrot ku wojnie z Turcją oznaczał, w kategoriach realizmu politycznego, nieuchronność rezygnacji z jakichkolwiek prób umocnienia się nad Bałtykiem oraz co jeszcze ważniejsze, konieczność oparcia się, wcześniej czy później, o sojusz z Rosją, albowiem, jak to miały z całą wyrazistością wykazać najbliższe lata, przymierze z Austrią było tu niewystarczające¹⁰⁸.

Ten aspekt nowego przełomu w polskiej polityce zagranicznej był dla naszego kraju wysoce niekorzystny, uzależniał go bowiem od dwóch rodzących się potęg — Brandenburgii — Prus i Rosji, co znalazło ostatecznie swój tragiczny finał w w. XVIII.

Trzeciego wyjścia dla Polski w II połowie XVII w. nie było i to stanowiło, rzecz można śmiało, dylemat polityki polskiej czasów Sobieskiego.

Tymczasem Rosja musiała wytrzymać potężne uderzenie tureckie na Ukrainę. Mimo doraźnych sukcesów ottomańskich w walce o Chyrynę, wojna z lat 1677—1681 nie przyniosła bynajmniej żadnego poważniejszego sukcesu Turcji, a traktat pokojowy w Bachczysaraju (styczeń 1681) oznaczał wyraźnie, że Rosja odparła uderzenie tureckie,

¹⁰⁸ Por. słuszne uwagi na ten temat w Oczerki..., s. 532—533.

mimo, iż kilkuletnie walki wykazały poważne wciąż jeszcze braki armii carskiej¹⁰⁹. W tym sensie traktat bachczysarajski różnił się zdecydowanie od traktatu buczackiego, a także i zórawińskiego.

Wojny z Turcją, które w ósmym dziesięcioleciu XVII w. prowadziły Polska i Rosja wykazały także, że ten punkt rozejmu andruszowskiego, który mówił o sojuszu wojskowym obu państw przeciw Porcie Otomańskiej był jak na razie, zupełnie martwą literą¹¹⁰.

Gdy Rosja w r. 1681 kończyła na pewien czas wojnę z Turcją, Polska ją już prawie zaczynała. 19 grudnia 1682 r. cesarz Leopold I powiadamia Sobieskiego, że zobowiązuje się wspólnie z nim walczyć przeciw Turcji i nie zawierając z nią osobnego pokoju¹¹¹, a 12 września następnego roku Polska jeszcze raz, tym razem już ostatni przed swoim upadkiem, wprowadza świat w zdumienie.

Ale zwycięstwo wiedeńskie nie uratowało już pozycji międzynarodowej Rzeczypospolitej. Był to wprawdzie decydujący cios w potęgę turecką, której los w trzynastcie lat potem przypieczętował ostatecznie traktat karłowicki, ale położenia Polski już nie poprawił. Turcja długo i zacięcie się broniła, a wojska Sobieskiego na polach Mołdawii traciły resztki splendoru wiedeńskiego.

Nieemożność wykorzystania zwycięstwa wiedeńskiego, przedłużająca się, wyczerpująca wojna „Ligi Świętej” z Turcją, świadomość Sobieskiego, że na Habsburgach całkowicie oprzeć się nie może, wszystko to pchało politykę polską na tory andruszowskie — nieuniknionego, realistycznego rozwiązania w tej sytuacji.

Wiecznyj mir z 1686 r. (6/16 maja) między Polską i Rosją był więc logiczną konsekwencją Wiednia i poprzedzającego go zwrotu w polityce polskiej. Oznaczał on definitywnie, że Rosja zyskuje decydującą przewagę w tej części Europy. W tej też nowej sytuacji wkraczała ona do grona „Ligi Świętej”, jako partner o wiele cenniejszy niż Polska.

Podkreślamy raz jeszcze z całym naciskiem, że zdaniem naszym decydujący przełom w stosunkach polsko-rosyjskich, najważniejszych dla omawianego przez nas zagadnienia, nastąpił w wyniku wojny 1654—1667 i traktatu andruszowskiego, ale mimo to traktat Grzymułtowskiego z 1686 r. oznaczał ostateczne niepowodzenie prób polskich zmiany niekorzystnego dla Rzeczypospolitej stanu rzeczy. I dlatego posiada on też zasadnicze znaczenie dla zagadnienia zmiany układu sił politycznych w Europie środkowo-wschodniej.

Przy omawianiu tego zagadnienia warto także zwrócić uwagę, że Sobieski starał się znaleźć inne rozwiązanie owego dylematu tureckiego niż przymierze z Rosją, szukał mianowicie dróg porozumienia

¹⁰⁹ O wojnie rosyjsko-tureckiej i pokoju bachczysarajskim zob. pracę: N. A. Smirnow, *Rossija i Turcija w XVI—XVII wiekach*, t. 2, *Uczonyje Zapiski MGU*, 1946, wyp. 4, s. 122 i nn. oraz *Oczerki...*, s. 518 i nn.

¹¹⁰ Por. ciekawe zapiski na ten temat Wł. Konopczyńskiego, *Polska a Turcja 1683—1792*, Warszawa 1936, s. 13. Zob. także J. Woliński, *Komisja Andruszowska 1674 roku* (Księga Pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana), Warszawa 1929, *passim*.

¹¹¹ Leopold I do Jana III, Wiedeń 19 XII 1682, oryg. AGAD, Arch. Kor. Warsz., *Cesarskie*, karton 26, nr 8.

z Krymem w celu zawarcia z nim przymierza i odciągnięcia go od rydwanu tureckiego. Przed zawarciem pokoju z Rosją wysłał Sobieski swego posła Tomasza Golczewskiego do Krymu, dyktując mu w instrukcji poselskiej, żeby przekonywał Tatarów, iż rzeczą najważniejszą jest „aby naród polski z narodem tatarskim nie rozlewali krwi między sobą, będąc od tak dawnych wieków przyjaciółmi i pobratymcami... Co mają Tatarowie do Polaków, albo do innych chrześcijan, jako Polacy i inni chrześcijanie do Tatarów? Tatarowie nie pragną cudzego, nie chcą się uczynić panami świata; chrześcijanie też ani Polacy nie chcą ani potrzebują Krymu... O cóż tedy z sobą wojować mają?”¹¹².

I te próby Sobieskiego skończyły się niepowodzeniem.

*

Wydarzenia dziejowe połowy XVII w., których zasadnicze cechy staraliśmy się przedstawić powyżej, znalazły swe ostateczne rozstrzygnięcie w wyniku wielkiej wojny północnej z początków XVIII w., z której Rosja pokonawszy bezapelacyjnie Szwecję, wyszła jako jedno z największych mocarstw europejskich. Ale ten układ sił politycznych w naszej części Europy, który zrodziła ostatecznie wielka wojna północna, tkwił głęboko swymi korzeniami w procesie historycznym II połowy XVII w. W wyniku wydarzeń tego okresu Polska, Szwecja i Turcja (a wraz z nią Krym) utraciły swe mocarstwowe stanowisko, na czoło zaś państw Europy środkowo-wschodniej wysunęła się bezapelacyjnie Rosja, a obok niej Prusy.

¹¹² Cz. Chowaniec, Sobieski wobec Tatarszczyzny, *Kwart. Hist.* 1928, s. 52; Wł. Konopczyński, *op. cit.*, s. 15.

ЗБИГНЕВ ВУЙЦИК

ПЕРЕМЕНА В СООТНОШЕНИИ ПОЛИТИЧЕСКИХ СИЛ СРЕДНЕ-ВОСТОЧНОЙ ЕВРОПЫ ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XVII ВЕКА

С 1648 г. (начало казацкого восстания на Украине) в средневосточной Европе наступил период продолжительной борьбы, которая в конечном итоге привела к серьезным переменам в соотношении сил этой части нашего континента.

Исходя из предпосылки, что нельзя рассматривать эту проблему учитывая единственно географические критерии, а надо также учитывать историко-политические и историко-экономические факторы, автор делает вывод, что партнерами в этой борьбе были в первую очередь Польша и Россия, затем Швеция Бранденбургия, Крымское ханство и Турция.

Соотношение сил в нашей части европейского континента окончательно изменилось лишь после великой Северной войны 1700 — 1721 гг. Однако исход этой войны явился следствием предыдущего периода 1648 — 1686 („вечный мир“ между Польшей и Россией) или же событий 1648 — 1683/99 гг. (битва под Велой и Карловицкий мир).

По мнению автора в 1648 г. самой могущественной державой в средневосточной Европе несомненно была Швеция, хотя уже тогда стали выступать некоторые элементы свидетельствовавшие о том, что она начинает ослабывать. Определить тогдашнее положение Польши довольно трудно, но автор приходит к убеждению, что в 1648 г. шляхецкая Речь Посполитая занимала в международных отношениях видное положение.

Международное положение России было в то время иным. В середине XVII века Россия, подобно Бранденбургии, была еще второстепенным государством. Ведущую роль среди стран восточной Европы стал тогда играть возродившийся Крым в противоположность Турции погруженной в состояние кветизма.

Освободительная война на Украине и Северная война (1654 — 1660) сыграли большую роль на пути к изменению соотношения сил. В этой борьбе сильно ослабела Польша и значительно пошатнулось могущество Швеции. Но зато результаты войны оказались очень выгодными для Бранденбургии (отмена ленной зависимости от Польши),

Однако если дело касается рассматриваемых нами перемен, то в этом отношении самое существенное значение имела 13-летняя польско-русская война 1654 — 1667 гг. Автор считает, что Андрусовское перемирие (30.I.1666 г.) было новой вехой в истории польско-русского соперничества и с того времени Россия стала выдвигаться на первое место среди стран этой части Европы.

Правление короля Яна III Собеского и его дальневидная внешняя политика на некоторое время задержали процесс упадка значения польского государства.

Особое значение имела в данном случае так называемая балтийская политика короля, проводившаяся в 1675—1679 гг. Польша времен Собеского решающим

образом помогла под Веной сломить возрождающуюся агрессивную силу Турции, но в то же время не сумела сохранить свою международную позицию. Заключенный в 1686 г. мирный договор утвердил окончательный и безповоротный перевес России над Польшей. Карловицкий мир (1699), вызванный поражением Турции под Веной, обозначал упадок османского могущества.

Шведско-бранденбургское соперничество, являвшееся одним из элементов войны между Францией Людовика XIV и первой европейской коалицией, привело к дальнейшему усилению значения Бранденбургии и к дальнейшему ослаблению Швеции. Только французская интервенция и мир, заключенный в Сен-Жермен ан Ле, спасли Швецию от очень серьезных последствий поражения под Фегрбелин и Щецином.

В результате войн и событий, происходивших в средневосточной Европе во второй половине XVII века, Польша, Турция и Крым потеряли свое значение как держава. Первое место среди стран средневосточной Европы бесспорно заняла Россия и наряду с ней Бранденбургия-Пруссия.

ZBIGNIEW WÓJCIK

LES CHANGEMENTS DANS LE SYSTEME DES FORCES POLITIQUES EN EUROPE CENTRALE-EST PENDANT LA SECONDE MOITIÉ DU XVII^e SIÈCLE

Depuis 1648 (début de l'insurrection cosaque en Ukraine) commence en Europe orientale une période de longues luttes qui entraînent des changements importants dans le système des forces politiques de cette partie de notre continent.

L'auteur part du principe qu'en considérant le problème mentionné il est impossible de se borner uniquement aux critères géographiques, mais il faut aussi prendre en considération les facteurs historico-politiques et historico-économiques. Il est d'avis qu'il faut reconnaître comme partenaires de ces luttes surtout la Pologne et la Russie et aussi la Suède, le Brandebourg, le Khanat de Crimée et la Turquie.

Mais le changement décisif dans le système des forces de cette partie du continent européen ne fut effectué que par la Grande Guerre du Nord 1700—1721; pourtant toute la période précédente renfermée entre 1648—1686 („la paix éternelle" entre la Pologne et la Russie) ou entre 1648—1683/1699 (la bataille de Vienne et le Traité de Carlowitz) a décidément préparé le résultat de cette guerre.

L'auteur considère que la puissance la plus importante de l'Europe Centrale-Est en 1648 était incontestablement la Suède quoique apparaissaient déjà certains éléments de sa future faiblesse. Il n'est pas facile de déterminer la situation de la Pologne à cette époque, mais l'auteur vise à démontrer que la position internationale de la Pologne nobiliaire en 1648 fut forte.

Celle de la Russie était tout-à-fait autre. Elle n'était au milieu du XVII^e siècle qu'un Etat de deuxième ordre de même que le Brandebourg. Enfin la Crimée régénérée à cette époque commença à jouer le rôle principal dans le concert des Etats de l'Est européen, au contraire de la Turquie qui était une puissance plongée dans l'inaction.

L'insurrection cosaque en Ukraine et la Guerre du Nord 1654—1660 marquèrent un pas important vers le changement de système des forces. La Pologne sortit bien affaiblie de ces luttes et dans l'édifice splendide de la puissance suédoise se des-

sinaient des fissures graves. L'effet de cette guerre fut cependant très favorable pour le Brandebourg (l'abolition de la dépendance féodale de la Pologne).

Mais c'est le résultat de la guerre polono-russe, de 13 ans (1654—1667) que eut la plus grande importance pour provoquer ces changements. L'auteur est d'avis que le traité d'Andruszów de 30 janvier 1667 marque un tournant dans l'histoire de la rivalisation polono-russe et que dès ce moment la Russie commence à se mettre au premier plan dans cette partie de l'Europe.

Le règne du roi Jean III Sobieski et sa prévoyante politique étrangère a arrêté pour quelque temps au moins la marche vers le déclin de l'Etat polonais. La ci-nommée politique baltique du roi en 1675—1679 a eu une importance particulière en cette occurrence. La Pologne de Sobieski contribuant d'une façon décisive à briser par la victoire de Vienne la puissance conquérante turque qui commençait à renaître, n'a pas su maintenir sa position internationale. Le traité de la paix polono-russe de 1686 prouva la prépondérance définitive et irréversible de la Russie sur la Pologne. D'autre part le traité de Carlowitz (1699) né de la défaite des Turques à Vienne signifie la décadence ottomane.

La rivalisation suédo-brandebourgeoise, formant un fragment de la guerre de la France de Louis XIV avec la I coalition européenne, a mené à l'accroissement ultérieur de l'importance de Brandebourg et au déclin de l'importance de la Suède. Ce n'est que l'intervention française et la paix de Saint-Germain en Laye qui ont sauvé la Suède de très graves conséquences de sa défaite de Fehrbelín et Szczecin.

A la suite des guerres et des événements de la seconde moitié du XVII-e siècle la Pologne, la Turquie et la Crimée ont perdu leur grande importance en Europe Centrale-Est tandis que la Russie et le Brandebourg-Prusse passèrent décidément au premier plan.